św. Anny 12

Należyłość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. N.

Rok XIV. Kraków, czwartek 19 listopada 1931 Nr. 310

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Pos. Arciszewski kreśli dzieje milicji PPS.

Zeznania posła Niedziałkowskiego. — Dziś zeznawać będzie b. premjer prof. Bartel

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta)

Warszawa 17. 11. Sin. Dziś zeznawało tylko trzech świadków obrony, a to z tego powodu, że zeznania pierwszego świadka trwały 3 godziny, drugiego — również 3 godziny. Spodziewano się, iż będzie zeznawał jeszcze b. marszałek Rataj, lecz nie wystarczyło już czasu. I dziś również o każdego świadka toczył się spór na temat zaprzysiężenia. Tym razem dyskusja była ostrzejsza i w wyniku jej — poseł Arciszewski **został** zaprzysiężony. Podał on szczegółową historję powstania milicji, najlepiej jednak czuł się, gdy doszedł do wspomnień bojowych, do organizacji bojowej PPS., do okresu strzelania do policji w r. 1905. W tym momencie naogół słaby mówca Arciszewski przeistoczył się w dobrego i zapalonego mówcę, tak, że w pewnej chwili przewodniczący musiał go powstrzymać.

Odmienne były zeznania posła Niedziałkowskiego. Należy on do mówców gładkich. W ciągu kilkugodzinnych swych zeznań dał historję konstytucji, historję utworzenia Centrolewu i w wytwornej formie odpowiadał na pytania prokuratorów.

Trzeci świadek Błażej Stolarski, poseł trzech Sejmów, niegdyś przywódca Wyzwolenia, nie wniósł już nic istotnego do sprawy.

W czasie zeznawania tych świadków zaszedł w sądzie następujący incydent: Do woźnego sądu w imieniu kilkudziesięciu oficerów, znajdujących się w podwórzu sądu, zgłosił się oficer Więckowski z prośbą o wpuszczenie tych oficerów na salę. Woźny jednak oświadczył im, że niema dla nich miejsca na sali i nie wpuścił oficerów.

Silne zainteresowanie budzi dzień jutrzejszy jutro bowiem we środę, zeznaje b. premjer **prof. Bartel**.

* * *

Przed sądem staje pos. **Arciszewski.** Przewodniczący: Zawód pana? — Robotnik, ślusarz.

SPÓR O ZAPRZYSIĘŻENIE ŚWIADKA

Prokurator wnosi o wyłączenie świadka od przysięgi na mocy art. 110, gdyż Arciszewski był członkiem władz PPS. i komendantem milicji PPS.

Adw. Berenson: Nie będziemy już powtarzali tych wszystkich argumentów, któreśmy w podobnej kwestji podnosili. Zaznaczę tylko, że poseł Arciszewski zeznawał już dwukrotnie przed sądem w sprawach, gdzie na ławie oskarżenia siedzieli członkowie PPS. i tenże sam urząd prokuratorski nie obstawał przeciwko zaprzysiężeniu świadka. Zatem obecny wniosek w tym względzie należy traktować jedynie jako demonstrację.

Adw. Sterling: Popiera stanowisko adw. Berensona i oświadcza, że należałoby pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich, którzy należą do PPS.

Odpowiada im prokurator Grabowski, który oświadcza, że poziom etyczny oraz działalność Arciszewskiego i szacunek, który mu się należy, przez nikogo kwestjonowany być nie może. Jednak zachodzi różnica w obecnej sytuacji. W poprzednich procesach prokurator wykluczał możność, iżby Arciszewski mógł wiedzieć o konspirowanym zamachu. Co innego wszakże zachodzi w danym wypadku.

Przewodniczący: Sprawa, zdaje się już wyjaśniać.

Adw. Landau: Dla mnie jest ona coraz więcej skomplikowana, a właściwie jest zupełnie prosta. Będziemy 190 razy przy każdym świadku odwodowym podnosili to samo.

Sąd po naradzie na miejscu zadecydował zaprzysiądz Arciszewskiego, który po złożeniu przysięgi zaczyna zeznawać. Czem pan jest w partji pyta adw. Benkiel. — Prezesem CKW. — A na terenie Warszawy? — Przewodniczącym OKR.

HISTORJA MILICJI PPS

Na dalsze pytanie adw. Benkiela Arciszewski mówi o historji powstania milicji i organizacji PPS. Milicja była zakonspirowana w konspiracyjnej partji socjalistycznej. O składzie ówczesnej milicji wiedział tylko Centralny Komitet Robotniczy, bo tak się dawniej nazywały władze w partji. W roku 1906 powstaje bojowa organizacja PPS. Przeszliśmy z systemu dziesiątek do systemu piątek. W organizacji obowiązywał surowy regulamin. Za zdradę i rozkonspirowanie organizacji, co pociągnęłoby za sobą aresztowania, karaliśmy śmiercią, to też nikt nawet z tych, którzy już wystąpili z partji, nie mógł zdradzić organizacji bojowej, bo musiałby to przypłacić życiem. Poza wydziałem bojowym, który kierował milicją, istniała sekcja wywiadów, która przygotowywała zamachy terrorystyczne, zbierała informacje o życiu żandarmów, szpicli, prowokatorów i policmajstrów, których mieliśmy zgładzić i robiła przygotowania dla akcji konfiskaty pieniędzy. Sekcja laboratoryjna i techniczna przygotowywała bomby i broń. ekspozytury zagraniczne zakupywały broń zagranicą. Poseł Arciszewski mówi następnie o organizacji milicji ludowej i przechodzi do organizacji obecnej milicji PPS. W organizacji bojowej było wówczas kilkanaście osób. Żaden z tych ludzi nie miał zajęcia zarobkowego, wszyscy oni byli funkcjonarjuszami partji. Byli to, przeważnie ludzie młodzi. Taki Mirecki miał 27 lat, ja miałem 29.

NAJSTARSZY BYŁ PIŁSUDSKI

który przebywał zagranicą i tam szkolił członków, pozatem do starszych należał również Prystor. To byli jednak kierownicy partji, ale wykonawcami byli ludzie bardzo młodzi, nie mający żadnych obowiązków, tak aby w razie ich śmierci organizacja nie potrzebowała utrzymywać ich rodzin. Ta organizacja przetrwała do roku 1911. Dawała ona duże fundusze na Związek Walki Czynnej, który istniał nietylko w Europie, lecz nawet i w Ameryce, a inne jego oddziały rozsiane były po całej Rosji. W tym czasie zawiązał się związek strzelecki, którego zadaniem było szkolenie kadry przyszłych oficerów na wypadek wojny z Rosją. W roku 1914 wszyscy członkowie tych organizacji weszli do wojska polskiego i przetrwali tam do roku 1917. Potem przyszła Szczypiórna i werbowanie żołnierzy do wojska polskiego bez zezwolenia władz polskich. Przystąpiliśmy więc do utworzenia tzw. pogotowia bojowego PPS. i samoobrony robotniczej. Organizacja ta funkcjonowała do listopada 1919. Wówczas stworzyliśmy milicję ludową, która w Polsce, pozbawionej wówczas wojska i policji, spełniała jednocześnie czynności policji i wojska. Dała ona możność ministerstwu spraw wewnętrznych organizowania policji, a ministerstwu spraw wojskowych spokojnego utworzenia armji. Za rządów Moraczewskiego gdy ministrem spraw wewnętrznych był Thugutt, milicja ludowa została upaństwowiona, dostała mundury i broń, a potem milicję rozdzielono na policję i wojsko.

Świadek mówi następnie, że gdy nastąpił wzrost wpływów komunistycznych i zaczęły się napady na wiece, utworzono tzw. milicję porządkową, służącą do ochrony zebrań. Organizacji bojowej takiej, jaka jest przedstawiona przez akt oskarżenia niema — mówi świadek. Organizacja taka nie istnieje, bo niema potrzeby istnieć. Teraz występujemy legalnie. Walczyliśmy długo dlatego, abyśmy mogli żyć spokojnie i spokojnie pracować. Tu głos posła Arciszewskiego załamuje się. Świadek prawie staje mówić, ma łzy w oczach, opiera się o balustradę i oddycha ciężko. Na sali duże wrażenie.

Po chwili świadek zaczyna mówić

O ROKU 1922,

opisując wypadki po śmierci prezydenta Naru-

Ogłoszenie.

Niniejszem podajemy P. T. Konsumentom do wiadomości, iż w całem mieście Krakowie, ustalono na wszystkie rodzaje bułek jednakowe ceny:

Za bułkę pojedynczą **4 grosze**
Za bułkę podwójną **8 groszy**

W Krakowie, dnia 18 listopada 1931 r.

Cech Piekarzy Gr.: II-ga
Abrahamer prezes m. p.

Cech Piekarzy Gr.: I-sza
Molicki prezes m. p.

towicza. W tym czasie na placu Trzech Krzyży został zabity jeden z robotników, który bronił posłów, mających wykonać swe obowiązki podczas Zgromadzenia Narodowego. Robotnik ten został zabity, wracając z Sejmu, w oczach posła Arciszewskiego. Na pogrzeb, który odbył się w kilka dni później, przybyło kilka tysięcy robotników. Przed trumną szło kilku robotników z obandażowanemi głowami, między nimi słynny dziś Łokietek. Wrażenie było kolo sal ne wzburzenie wśród robotników olbrzymie. Gdy pogrzeb znajdował się na rogu alei Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej, w tłum padła wieść

O ZAMORDOWANIU PREZYDENTA NARUTOWICZA

Świadek wyszedł wówczas z pochodu i dał dyrektywy kierownikom dróg, ażeby za wszelką cenę powstrzymali masy od jakichkolwiek wystąpień. Świadek mówi następnie, że tegoż dnia zgłosiły się do niego 2 osoby i zażądały aby PPS wystąpiła czynnie na ulicach. Wówczas zebrał się OKR, na którym postanowiono wydać odezwy uspokajające masy, bowiem PPS uważała, że rząd polski rozporządza dostatecznemi środkami i on tylko może i ma możność i obowiązek ścigania zabójców. Świadek przechodzi następnie.

DO CZASÓW OSTATNICH.

W roku 1929 — mówi świadek — postanowiono po nieudałych atakach zewnętrznych rozbić partję od wewnątrz. Zrobiono rozłam na zamówienie. Rozpoczęły się napady na lokale, ludzi i zebrania. Codzień bito ludzi, strzelano do nich, demolowano lokale. Była chęć rozbicia organizacji. Utożsamiono nas z wywrotowcami komunistami, wpajano bojaźń wśród robotników, aby nie należeli do partji. Wobec tego stworzyliśmy milicję porządkową, która dochodziła do liczby 400, czasem 500 ludzi. To jest jedyna milicja w PPS. Dopiero z procesu dowiedziałem się, że jest jakaś milicja A i B i jeszcze jakaś tajna. Literą B nazwano prawdopodobnie tych ludzi, których powoływaliśmy do pracy, gdy była jakaś większa manifestacja. Obliczyliśmy, że milicja powinna być w 20-procentowym stosunku do uczestników. Nigdy jednak nie dociągliśmy do tego stanu. Pos. Arciszewski mówi następnie, że jedyną władzą milicji była CKW, która jest władzą partji. Milicja warszawska podlegała pozatem OKR, któ ry swą władzę częściowo przekazał CKW. Świadek był komendantem milicji od roku 1928. Ponieważ był zajęty, dodano mu do pomocy Dzięgielewskiego. Jednakże Dzięgielewski nie miał w milicji nic do powiedzenia, i za milicję był odpowiedzialny wobec OKR jedynie poseł Arciszewski. Chodzyński i Dzięgielewski zajęci byli zresztą w swoich okręgach na kresach i rzadko przyjeżdżali do Warszawy. Nie byli oni kierownikami milicji ani faktycznymi, ani nominalnymi choćby np. w dniu 14 września występowali w szeregach milicji.

SPRAWA BRONI

Świadek przechodzi następnie do kwesji broni, twierdząc, że PPS. kiedy powstało państwo polskie, nie uzbrajała milicji. Ludzie posiadali jeszcze broń z czasów okupacji. Była to broń indywidualna. W roku 1928 ludzie mieli broń, ale poseł Arciszewski nawoływał ciągle aby jej nie używać i ażeby milicja starała się opanować sytuację przewagą liczebną, bo odwet może wywołać walki bratobójcze. Dopiero w roku 1930, kiedy zaczęły się masowe napady na członków PPS., kiedy zaczęto nietylko rozbijać wiece, ale i strzelać na ulicach do członków organizacji, pos. Arciszewski zrozpaczony zawołał kiedyś na zebraniu do członków: starajcie się o pozwolenie, zakupujcie broń i brońcie się. Walcie każdego w łeb bez pardonu,kto będzie organizował na was zamach. Nie dajcie się mordować bezbronnie. Na dowód że bezpieczeństwo było niedostateczne, pos. Arciszewski odczytuje odezwę do wojewody Jaroszewicza, drukowaną w „Robotniku". Świadek wspomina o pogrzebie Buchholza na Ochocie. Pogrzeb wyszedł ze szpitala. Policja niepozwoliła mu iść właściwą drogą, wyznaczając mu drogę okrężną. Tosamo było na Stokach Cytadeli. Nie mieliśmy celu robić na Stokach Cytadeli manifestacji przeciwko rządowi, gdyż charakter uroczystości na to nie pozwolił. Publiczność znajdowała się w wolnym pasie, rozpościerającym się między Wisłą a murem. Tamto milicja miała zapoczątkować akcję. Przecież to wszystko nie nadawało się zupełnie, choćby milicja nawet była zaopatrzona w jaknajbardziej nowożytne środki. Z jednej strony Wisła z drugiej mur, jedyne wyjście od strony mostu a z drugiej strony mury Cytadeli. Dzień 14 września był przełomowym dniem dla naszej organizacji w Warszawie oraz dla tych, którzy nas atakowali w ciągu paru lat. Rząd sam był przerażony i postanowił rozwiązać bojówki. Ale bojówek nie było. Rewizje tego nie wykazały.

KONGRES KRAKOWSKI

Adw. Benkiel zapytuje o organizację i przebieg kongresu krakowskiego. Poseł Arciszewski opowiada znane już rzeczy, zaznaczając, że był w PPS. inicjatorem zjazdu, proponując wszakże jako teren Warszawę. Posłowi Arciszewskiemu polecono zorganizować ochronę zjazdu w Krakowie. Specjalnych przygotowań nie czynił. Nie wiedział, jaką ilością milicji porządkowej będzie dysponował, gdyż dopiero rano mógł się zorjentować ile milicjantów przybyło wraz z poszczególnemi grupkami uczestników zjazdu.

Adw. Benkiel: Jakie jest pana przeświadczenie osobiste co do rezolucji Centrolewu? Poseł Arciszewski opowiada o „ramach konstytucji" i mówi: nic wówczas nie było. Posłowie byli szubrawcami, Sejm — chlewem. Myśleliśmy długo i zastanawialiśmy się, jak bronić państwa. Państwo polskie nie jest sezonowe. Była zatem konieczność podjęcia akcji. Uczyniono z sejmu śmieszną instytucję. Sejm stracił znaczenie, ludność nie mogła się niczego po nim spodziewać.

Dalej adw. Benkiel zapytuje o organizację „piątek" w łonie milicji. Świadek wywodzi, że „piątek" takich nie było poczem opowiada szczegóły o tem, jak Jagodziński samorzutnie „piątkę" sformował.

Następnie staje przed sądem świadek poseł **Mieczysław Niedziałkowski**, prezes klubu parlamentarnego PPS. Sąd na wniosek prokuratora postanawia nie odbierać przysięgi od świadka.

Pos. Niedziałkowski bardzo wyczerpująco kreśli powstanie Centrolewu.

DYSKUSJA O DYKTATURZE

Następnie świadkowi zadają pytania strony. Prokurator: Czy panowie myśleliście, że drogą legalną będziecie mogli przyspieszyć upadek dyktatury? — Św.: Często dyktatura upada drogą nacisku opinji. Mamy na to przykłady w historji. — Ale czy system został zlikwidowany? — Niestety, nie. Niestety Alfons XIII nie upadł w grudniu, lecz w marcu.

Prok. Rauze: Kiedy Piłsudski i Mościcki podnieśli sprawę niepodległości Polski na gruncie międzynarodowym. — Św: Nic mi o tem nie wiadomo. Rzeczy te robili na gruncie między narodowym Daszyński i Diamand. Piłsudski i Mościcki nie odgrywali żadnej(?) roli, by mogli z temi sprawami występować.

Z kolei zadaje szereg pytań świadkowi oskarżony **Lieberman**. Świadek oświadcza m. in., że Piłsudski w Wiedniu 1911 powiedział na zjeździe międzynarodówki: Mam nadzieję, że Warszawa gościć będzie w swych murach międzynarodówkę..

Osk. Mastek: A może powiedział „dowidzenia w Warszawie"?

HENDERSON — ZALESKI

Adw. Honigwil: Czy w okresie aresztowania posłów minister Zaleski odbywał jakieś rozmowy na terenie Ligi Narodów? Św: Owszem, wiem, że min. Zaleski oświadczył wówczas angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych Hendersonowi, że wróci do kraju aby załatwić sprawy aresztowań i stwierdził że było to nieporozumienie. Później Henderson zapytał p. Zaleskiego, czy aresztowany poseł Lieberman jest tym, który na terenie międzynarodówki prowadził tak żywą propagandę w roku 1921 za przyłączeniem G. Śląska do Polski. Min. Zaleski potwierdził.

Następnie składa zeznania pos. **Błażej Stolarski**, który jak wspomniałem nie wniósł żadnych nowych momentów do rozprawy. Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Jutro zeznawać będzie b. premjer Bartel, który dziś — we wtorek — o godz. 11'30 w nocy przybywa do Warszawy. Prof. Bartel zamieszka na Zamku jako gość Prezydenta Rzeczplitej. Czy prof. Bartel zostanie również przyjęty przez marsz. Piłsudskiego, to zależeć będzie od stanu zdrowia marszałka.

Zmiana na stanowisku wicemin. spraw wewnętrznych

Pułk. Stamirowski ustępuje miejsca pułk. Nakoniecznikoff-Klukowskiemu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 11. Sin. Dziś nastąpiła zapowiadana przez nas zmiana na stanowisku wiceministra spraw wewnętrznych. Dotychczasowy wiceminister pułk. Stamirowski przechodzi na stanowisko podsekretarza stanu w prezydjum Rady Ministrów, natomiast dotychczasowy podsekretarz stanu w prezydjum Rady Ministrów b. wojewoda lwowski z czasów pacyfikacji pułk. Dr. Nakoniecznikoff-Klukowski mianowany został wiceministrem spraw wewnętrznych.

Zmianę na stanowisku wiceministra spraw wewnętrznych, a w szczególności nominację znanego z energji p. Nakoniecznikoff-Klukowskiego, komentowane jest w kołach politycznych jako **zaostrzenie kursu w stosunku do ekscedentów obwiepolskich i zdecydowaną wolę rządu zlikwidowania ekscesów za wszelką cenę.**

P. premjer na Zamku

Warszawa 17. 11. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przedpołudniem p. prezesa rady ministrów Aleksandra Prystora, który informował p. Prezydenta o pracach rządu.

Zamach antyfaszystowski w Neapolu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 17. 11. (B) Jak donoszą z Neapolu dokonano tam wczoraj **zamachu bombowego na budynek partji faszystowskiej.** Nieznani sprawcy wrzucili do piwnicy budynku maszynę piekielną, która wybuchając wyrządziła większe szkody materjalne. Ofiar w ludziach nie było.

Straszna katastrofa budowlana

Paryż 17. 11. (B) Podczas prac budowlanych w St. Quentin grupa robotników zetknęła się z przewodem elektrycznym wielkiego napięcia i została porażona. Trzech robotników poniosło śmierć na miejscu, a 4 zostało ciężko sparaliżowanych.

—oSo—

Briand pośredniczy

Paryż 17. 11. (B) Po wczorajszem pierwszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów Briand podjął akcję pojednawczą między Chinami a Japonją i w tym celu odbył wieczór konferencje prywatne z delegatem japońskim Yoshizawą i reprezentantem Chin drem Sze.

Świat jednak widzi...

(Th.) W rezolucji żydostwa amerykańskiego przeciw ostatnim zajściom uniwersyteckim i ulicznym w Polsce uderza w sposób frapujący niezrównana trafność, z jaką na odległość trzech tysięcy kilometrów osądzono całą, zdawałoby się, dla obcego niezmiernie skomplikowaną sytuację. Cały mechanizm, którym dokonano tej misternie uplanowanej roboty, jest aż do najmniejszych kółek i śrubek wystawiony na widok publiczny. Świat nie może się łudzić ani co podmiotu, ani co do przedmiotu tego szlachetnego poczynania. Świat doskonale pozna za przewodem tej rezolucji sprawcę, jego motywy i cele, które pragnął osiągnąć. Aktorom zdarto maskę i starto brudną szminkę z twarzy do ostatniej szczypty, a grę ich tak prześwietlono, że każda mina stała się zrozumiałą. Wszystko leży odkryte przed światem, a to jest jednak nieco dziwnem. Wszak do Ameryki zaledwie doszły pierwsze gazety z Polski z opisami zajść i refleksjami nad niemi, tak, że jeszcze gotowego materjału przed sobą nie mieli. Musieli tedy — niemal zupełnie tak, jak my — wyrobić sobie dokładny sąd na zasadzie znajomości partyj i stosunków politycznych, jakie u nas istnieją. Trafność ich sądu świadczy o dokładnej znajomości, jakie w Ameryce o nas mają.

A to znaczy: Świat na nas patrzy. Świat nas dobrze widzi. A to dalej znaczy: Polska nie leży na żadnej wyspie Robinsonowskiej, tylko w samym środku świata, i nic można tu niczego zrobić z czemby się musiano ukryć przed światem. Takie ukrywanie w żaden sposób się nie uda.

Wiedzą tedy doskonale w Ameryce, że należy odgraniczyć endecję od całości narodu polskiego, o którym się wie i uznaje, że w swojej olbrzymiej większości te ekscesy surowo potępił. Wiedzą też doskonale, że rząd miał silną decyzję stłumić wszelkie wykroczenia, chociaż z drugiej strony robi się lekką aluzję do faktu, że przy zupełnie celowych i energicznych zarządzeniach władz jednak nieraz samo wykonanie, jak ono doszło nieco ku dołowi, szwankowało. I nawet na takiej subtelnej, tak rodzimej naszej specjalności doskonale się poznali, że tu wcale nie szło o elementarny wybuch antysemickiej furji, ile raczej o próbę ostatecznej rozgrywki ze znienawidzonym rządem, któremu się pragnie na gwałt wydrzeć władzę. Metoda jest wprawdzie stara i znana, ale u nas ma ona jednak jakiś własny deseń, który widocznie nie pozostał ukryty przed okiem świata.

A zatem — świat jednak widzi...

A endecja, ta, zdawałoby się, tak szczwana endecja łudzi siebie i innych i głosi, że nie ma się co obawiać, bo świat do nas ani czasu, ani zainteresowania nie ma, że więc tu wolno hasać ile tylko szlachetna dusza zapragnie. To mylne zapatrywanie znalazło niezmiernie cyniczny wyraz w numerze niedzielnym „Gazety Warszawskiej", w artykule, zatytułowanym „Szczęśliwy naród".

Zostawiamy na uboczu całą robaczliwą historjozofję tego artykułu, a zwracamy tylko uwagę na rozumowanie włamywacza, do którego się w sposób istotnie cyniczny — a może też istotnie głupi — organ endecji przyznaje.

Tak jest: rozumowanie włamywacza.

Ot stoi sobie taki włamywacz na rogu ulicy, na której sobie upatrzył sklep do obrobienia, i medytuje: Chyba mi się nic nie stanie. W sąsiednim domu po prawej stronie stróż wyszedł na jakieś wesele, czy coś podobnego. W sąsiednim domu z lewej strony stróż jest zajęty, jak się zdaje, chorą żoną. Policjant z rogu ulicy akurat spaceruje w przeciwnym kierunku. Mogę więc śmiało zaryzykować. No i puszcza w ruch łomy i świdry i inne narzędzia należące do rzemiosła, i zaczyna swoją robotę. Tymczasem pan włamywacz się pomylił: Stróże z obu stron sąsiedztwa są czujni, a policjant szybko wraca ze swojego spaceru na róg ulicy. Biedny zaś pan włamywacz zostaje przyłapany na gorącym uczynku, przychwycony za rękę i wystawiony pod pręgierz publiczny.

Czy nie taka, kubek w kubek do niej podobna jest argumentacja „Gazety Warszawskiej" we wspomnianym artykule?

Nic nam Żydzi nie mogą zrobić, stwierdza z zadowoleniem po zbadaniu terenu kierujący endek. Bo też kto się za nimi ujmie? Anglja i Ameryka mają swoje troski, które je całkowicie pochłaniają, „coraz mniej mają możności i ochoty do dyktowania innym narodom swej woli". A Liga Narodów? Końby się uśmiał. Kim i czem jest ta cała Liga Narodów? Ot tak sobie dyskutują i wypowiadają mniej czy więcej górnolotne aforyzmy. Ale co to kogo obchodzi? Nas realistycznych endeków już zupełnie nie. Nie takich, jak my, się łudzi szumnym frazesem. Byliśmy wszak „realistami" całe życie, nawet w takich czasach, jak carskich... Więc — Liga Narodów jakby jej wcale nie było. Pozostaje jeszcze — finansjera międzynarodowa. Ależ endecja nie naiwna, ona doskonale wie, że „finansjera międzynarodowa szybko się kruszy". A zatem — wolny teren: Stróże śpią, lub mają kłopoty, a policjant odszedł na bok — pohulajmy sobie trochę bezkarnie.

Tak argumentuje — dosłownie tak! — „poważny" dziennik, który wśród swoich współpracowników ma tylu a tylu profesorów uniwersytetu, tylu a tylu wysokich dygnitarzy politycznych itd. Czy to nie zadziwiające i — charakterystyczne?

Tymczasem pokazuje się, że to rozumowanie stoi nietylko etycznie na niezmiernie wysokim poziomie, ale jest też najzwyczajniej w świecie — bezdennie głupie. Stróże wcale nie śpią, ani nie są tak bardzo zajęci swojemi kłopotami, ażeby włamywacz mógł sobie gospodarzyć do woli. A co najgorsze — policjant także czuwa i nie chce tolerować zbrodni.

Anglja i Ameryka żyją i czuwają. Z Francji słyszy się głosy ostrych protestów. Publicystyka całego świata zajmuje się ekscesami w Polsce i potępia je silnie, odwracając się z pogardą od — włamywaczy. A nawet finansjera międzynarodowa jeszcze silnie oddycha i żyje. A zatem — świat dobrze widzi...

Oczywista, że Anglja i Ameryka i Liga Narodów, a choćby nawet finansjera międzynarodowa nie odezwą się w obecnym wypadku. Przecież takie odezwanie się musiałoby mieć charakter rządowy i urzędowy. A rządowi polskiemu niema co powiedzieć, bo on tak działał, jakby na jego miejscu działał każdy rząd w jakiemkolwiek państwie zachodniem. Można było tu i ówdzie, jak wspomniano, zwrócić uwagę na niektóre usterki na niedociągnięcia, na spóźnienia. Ale to nie jest rzeczą obcych rządów. To załatwiają ze swoim rządem właśni obywatele. Tu nie idzie rzecz jasna, o akcję międzypaństwową lub międzyrządową. Tu idzie wyłącznie o akcję — że tak powiemy — „międzyspołeczną": od społeczeństwa do społeczeństwa. Jedno cywilizowane społeczeństwo zwraca uwagę drugiemu na ohydne objawy, jakie się w niem ukazują. Pozatem: społeczeństwo cywilizowane wyraża ofiarom barbarzyństwa sympatję, a samemu barbarzyństwu pogardę.

Tyle tylko, i nic więcej. Państwo polskie, ani naród polski nie są w tym wypadku dotknięte protestem. Ów protest amerykański, o którym mówimy, odzywa się o narodzie polskim i państwie polskiem z niekłamanym szacunkiem, a nawet ze serdeczną sympatją. Strzał celuje i trafia dokładnie w jeden całkiem odgraniczony odcinek, w odcinek endecki, który w narodzie polskim zabiera mniejsze, czy większe miejsce, ale nie jest identyczny z narodem polskim. Od tego jest mu daleko, bardzo daleko. O tem można było się przekonać właśnie w ostatnich dniach smutnych zajść.

Wobec tego nie jest też z żadnej strony i pod żadnym względem prawdą konkluzja rozumowania włamywacza, jakoby Żydzi pozostali teraz sam na sam z endecją, zdani na jej łaskę i niełaskę, tak że ona może z nami zrobić co się jej żywnie podoba. Zapewne, — Żydzi już dawno o tem myślą, „że trzeba będzie rozmawiać z narodem polskim bez pośrednictwa". My już to dawno robimy, ale nie chcemy mówić z — endecją.

Przyznajemy — gdyby szło tylko o chwilowy spokój, to istotnie najkrótsza droga jest rozmawiać z endecją. Ileż to razy nam to mówili przywódcy endecji, że tylko ona jest władna Żydom zrobić najdalej idące ustępstwa. Bo kto jej coś powie złego lub uczyni jakiekolwiek wyrzuty? Jest w tej argumentacji pewna logika: Jeśli się złodzieja ustanawia jako straż, to już nikt nie kradnie.

A jednak — czy to tak można? Czy można zrobić pakt z djabłem, ażeby się uchronić przed piekłem? Lepiej już spuścić się na światłe elementy i Polski i reszty świata, który przecież wszystko widzi.

Narady rektorów w Warszawie — bez rezultatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 17. 11. (Sin) W środę odbędą się ponowne narady rektorów wyższych uczelni w Warszawie, poświęcone omówieniu możliwości wznowienia wykładów i zajęć uniwersyteckich. Narady, które odbyły się dzisiaj **nie doprowadziły jeszcze do powzięcia konkretnych decyzyj.** W naradzie dzisiejszej nie brał udziału rektor uniwersytetu warszawskiego prof. Łukasiewicz, który jest obłożnie chory. Na jutrzejszych naradach zastąpi go prorektor dr. Michałowicz.

Również narada rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce nie dała żadnego rezultatu.

Próby wywołania ekscesów w Częstochowie

Częstochowa. 17. 11. PAT. Dziś rano w kościele Katedralnym odbyło się nabożeństwo za duszę śp. tragicznie zmarłego w Wilnie studenta Wacławskiego. Po nabożeństwie w okolicach Katedry zebrała się grupa młodzieży z zamiarem **wszczęcia ekscesów antyżydowskich.** Dzięki energicznej postawie policji i interwencji nauczycieli szkół średnich do **żadnych zajść nie doszło.** W godzinach popołudniowych po nabożeństwie różańcowem grupa młodzieży utworzyła pochód, który ze śpiewami przeciągnął alejami, wznosząc okrzyki antyżydowskie. **Grupa ta nie została dopuszczona przez policję do dzielnicy żydowskiej, dzięki czemu nie doszło do poważniejszych ekscesów.** Manifestanci wybili kilka szyb, wobec czego zatrzymano kilka osób, wśród nich kilku uczniów miejscowych gimnazjów i studentów wyższych zakładów naukowych.

Echa ekscesów na uniwersytecie wiedeńskim w parlamencie austrjackim

Wiedeń 17. 11. PAT. W komisju budżetowej Austrjackiej Rady Narodowej zabrał dzisiaj głos poseł socjalistyczny Deutsch i zaprotestował przeciwko ekscesom niemiecko-narodowym na uniwersytecie wiedeńskim. **Powierzenie służby bezpieczeństwa w gmachu uniwersytetu studentom nacjonalistycznym jest aktem bezprawia, które powinno być napiętnowane.**

Trąmpczyński i Korfanty przed sądem

(Wrażenia i obrazki)

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, 15 listopada

Przez dwa tygodnie czekali na ten dzień z niecierpliwością na ławie oskarżonych posłowie, przez dwa tygodnie czekali, by na miejscu obcych twarzy policjantów, tajnych agentów stanęli przy pulpicie świadków swoi ludzie, by duch parlamentu owiał salę sądową. Do ostatniej chwili przywódcy na ławie oskarżonych nie stawiali żadnych pytań świadkom. Przez cały czas milczał Lieberman, kiedy policjanci, tajni agenci i urzędnicy departamentu bezpieczeństwa opowiadali o jego działalności. Prawdziwe polityczne widowisko miało nastąpić wówczas, kiedy zjawią się bliscy ludzie, kiedy świadkowie będą śpiewać z nut posłów na ławie oskarżonych, kiedy przybędą przedstawiciele dawnego parlamentu, tego parlamentu, który symbolicznie niejako znajduje się na ławie oskarżonych.

Atmosfera świąteczna panowała w sobotę w czasie rozprawy w sądzie. Brakło tylko chorągwi na gmachu, a możnaby sądzić, że odbywa się posiedzenie Sejmu.

Po dziesięciu dniach zajmowania się drobnostkami, po dziesięciu dniach wyszukiwania grzechów oskarżonych, popełnionych w rozmaitych wioskach polskich, staje się ten proces znowu procesem politycznym, nabiera nanowo barw historycznych. Wszyscy to odczuwali. Wystarczyła wiadomość w prasie, że jako świadek będzie zeznawał b. marszałek Sejmu Trąmpczyński, że zabierze głos senator Korfanty, aby bilety wstępu nabrały siły magnetycznej, aby adwokaci, sędziowie, działacze, posłowie, senatorzy i zwyczajni „kibice", którzy muszą przeżyć każdą akcję dramatyczną w polityce, zgłosili się do sądu, by za krzesłem przewodniczącego siedział doskonale ufryzowany i elegancko ubrany, ze staromodnie rozczesaną brodą, prezes sądu — Kamiński.

Sejm przybywa do sądu, Sejm deleguje swych najlepszych mówców na trybunę ławy oskarżenia, albo też na trybunę przy pulpicie świadków. Zjawia się b. marszałek Sejmu i Senatu, a dziś już tylko poseł, zajmujący pierwsze miejsce na ławach prawicy. I on przygotował się do wielkiego dnia. Ma w swojej teczce „księgę grzechów" obecnego systemu rządów. Jego ulubionemi tematami, które nie przestaje cytować w Sejmie i które niezmordowanie bada na własny koszt, są: sprawa Zagórskiego, Mostowicz, Zdziechowskiego, cała ta stara lista pretensyj, które za każdym razem przedkłada endecja.

Przed sądem staje parlamentarzysta i adwokat. Ma dużo czci dla instancji sądowej. Nie przemawia tu z taką pewnością siebie, jak na terenie sejmowym. Nie oskarża tak silnie, jak z trybuny sejmowej. Tony są miększe, czasem odpowiada tak, jak gdyby był ekspertem, a nie stroną w tej konstytucyjnej walce między Sejmem i rządem. Potakuje głową, gdy mu się wydaje, że prokurator ma częściowo rację. A jak przystało na wychowanka starej, pruskiej szkoły, przyniósł ze sobą swoją „świętość", która zdaniem jego, została naruszona. Ma w tece Konstytucję, zna ją na pamięć, był bowiem marszałkiem Sejmu, kiedy ją ogłaszano. Wyjmuje ją z teczki, ubiera okulary i mrukliwym głosem wymienia artykuły, których nie przestrzegano.

Stoi wyprostowany i patrzy z szacunkiem na przewodniczącego. Przybył tu, by wysuwać żądania w imieniu serji książek, kodeksów, ustaw. Przy każdem przekroczeniu cytuje artykuł z pruską punktualnością. To, co nie zapisał czarno na białem — przemilcza. Nie odpowiada na szereg pytań adwokatów. Jest poważny, jego szeroka twarz wykazuje napięcie. Ale nagle uśmiecha się. Poseł Putek uderzył w sedno rzeczy. Stawia mu pytania o Zagórskiego, Mostowicza, Zdziechowskiego. Jeśli potrzebne są dokumenty, to gotów jest je cytować, powtórzyć, przypomnieć, poraz setny.

Mówi z taką powagą, tak majestatycznie i spokojnie, że nawet prokurator przemienia się w przychylnego słuchacza, który musi podziwiać „niemiecką sumienność" zagorzałego przeciwnika obecnych rządów.

Ława oskarżonych triumfuje. Co prawda, Trąmpczyński zdołał wykręcić się od wielu odpowiedzi. Nie chciał odpowiadać za Centrolew, ale za to każde jego słowo było ważkie, a tem samem korzystne dla oskarżonych.

A tymczasem po kuluarach przechadza się już nerwowo Korfanty.

Od dawna już nie przemawiał w parlamencie polskim. Całem jestestwem tkwi w swym okręgu wyborczym na G. Śląsku, w walce z wojewodą Grażyńskim. W czasie przerwy towarzysze z więzienia spotykają się. Nie toczy się grzecznościowa rozmowa, jak w dawnych czasach w kuluarach sejmowych. Serdeczne są powitania, silne uściski dłoni, serdeczne i głośne rozmowy przyjacielskie. Lieberman i Korfanty, Putek i Witos — wszystko zmiesza ło się w jednym wspólnym kotle, w więzieniu.

Przed dwiema godzinami przemawiał parlamentarzysta, adwokat, stróż regulaminu, Poznańczyk. Teraz stoi przy pulpicie wybitny parlamentarzysta, ale jeszcze wyborniejszy trybun i demagog, pełen temperamentu „*pieron*" z Górnego Śląska, który nie chce zeznawać i opowiadać sądowi, lecz pragnie żalić się, wykrzyczeć niejako swoje pretensje, podać dłoń swoim towarzyszom z Brześcia, a równocześnie policzyć się z wojewodą w Katowicach. Jak Putek w Choczni, tak tkwi Korfanty już od wielu lat w swoim okręgu. Kiedy wspomina swoje miasto Katowice, kiedy opowiada o mityngu, trwa to więcej niż 15 minut. Charakteryzuje każdego komisarza, każdego komendanta policji, wszystkich swoich tamtejszych przeciwników, wnosi atmosferę górno-śląską do sali. I tu nie unika walki z wojewodą Grażyńskim. Niech Warszawa słyszy. Mówi głośno, krzyczy; z jego bladej, owalnej twarzy złowrogo spoglądają niebieskie oczy — wyciąga rękę i grozi. Jego postać, która po Brześciu stała się smuklejsza, porusza się silnie; wnosi on do sądu atmosferę niepokoju. Wszyscy odczuwają, że wkrótce coś pęknie, że taka atmosfera w sądzie nie może skończyć się spokojnie.

I istotnie, bomba pękła. Dał się słyszeć trzask, padło zakazane w sądzie słowo, a padło w taki sposób, jak gdyby ktoś naprawdę bombę rzucił. Krzyk, płacz i rzucona rękawica były w tych kilku słowach. Spokojny przewodniczący zbladł. Odbiera Korfantemu głos. Ale Korfanty już swoje zrobił. Detonacja rozchodzi się po całej sali. Wszyscy są zelektryzowani. Jakby na rozkaz dyrygenta zrywają się wszyscy z miejsc, adwokaci, oskarżeni, publiczność. Zimny spokój pierwszego świadka już dawno znikł. W sali jest gorąco, jak podczas wielkiego dnia na galerji sejmowej. Panuje atmosfera zdenerwowania, jakby po wielkim skandalu w kuluarach sejmowych. Patos zaś w sali sądowej jest jednak bardziej dramatyczny, adwokaci w togach bardziej teatralni, łzami pokryta twarz dziekana warszawskich adwokatów Nowodworskiego bardziej wzruszająca niż podczas analogicznej dyskusji do późnej nocy w Sejmie.

Druga część, mowa po pauzie, repliki adwokatów i cały ten pojedynek słowny między obroną a oskarżeniem — to był już sąd, znowu rozprawa sądowa. Mądre dyskusje o szczegółach procedury. Fala ciekawości odpłynęła. Przemawia trzeci świadek, słaby mówca w Sejmie, ale świetny referent w sali sądowej. Przemawia Pużak. Broni swej partji, wylicza jej zasługi, nieustanną walkę z komunistami. Dyskutuje z drugim prokuratorem, Rauzem, jak ojciec z dzieckiem. Trąmpczyński przybył z Konstytucją, a on ze swoim statutem partyjnym. Z nim samym dzień ten byłby w procesie także wielki, ale przed nim odbywał się koncert wirtuozów. Sala pustoszeje, prokurator Grabowski szybko odchodzi, tylko w kuluarach kręci się dwóch świadków, którzy czekają tu od rana. Są to mowcy drugiego rzędu, ongiś wielkości sejmowe, były poseł Chaciński i poseł Bitner.

Podniecony wychodzi Lieberman. Dziś stawiał pytania. Dziś badał świadków. Nasycona dramatycznemi scenami opuszcza salę publiczność. Endecy zainscenizowali dramatyczne widowisko o legalności. Ale to widowisko odbywało się przy fatalnym akompanjamencie — rozbijanych szyb w sklepach żydowskich w wielu miastach i miasteczkach Polski.

B. Singer.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś we środę o godz. 8'45 powtórzenie poraz 20-ty sztuki Kalmanowicza „Wieczna matka", która to sztuka cieszy się stale olbrzymiem powodzeniem. Bilety w cenie zniżonej w przedsprzedaży u firmy A. Fischhaba a od godz. 6-tej przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś powtórzenie komedji F. Zablockiego „Fircyk w zalotach", której wznowienie spotkało się z bardzo przychylnem przyjęciem. Jutro wieczorem po cenach zniżonych, po raz 11-ty sukcesowa amerykańska sztuka E. Rice'a „Ulica". Jutro o godz. 3-ciej pop. ukaże się po cenach zniżonych na VI-tem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, Wyspiańskiego „Wyzwolenie" w premjerowej obsadzie.

— **CYKL AUTORÓW FRANCUSKICH NA SCENIE KRAKOWSKIEJ** rozpoczęty w ubiegłym sezonie, kontynuowany będzie obecnie, a najbliższe jego ogniwo stanowić będzie niezrównana komedja „Mistigri" najpopularniejszego ze współczesnych komedjopisarzy francuskich, M. Acharda.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa o 8 wiecz.: „Fircyk w zalotach" (wyst. J. Osterwy).

Czwartek o 3-ej pop.: „Wyzwolenie"; o 8 wiecz. „Ulica".

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Środa o 8'45 wiecz.: „Wieczna matka' (ceny zniżone).

—o§o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Wesoły porucznik".
BAGATELA: „Barkarola miłości".
CORSO: „Tajemniczy Dżems".
SZTUKA: „Miljon".
ŚWIATOWID: „Dziecko grzechu".
UCIECHA: „Noce marokańskie".
WANDA: „Buster na froncie".
WARSZAWA: „Wesoły wdowiec" (Harry Liedtke).

Ograniczenie wydawania ulgowych i bezpłatnych paszportów zagranicznych

Ministerstwo skarbu i ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowały do wszystkich izb skarbowych i wszystkich województw okólniki, noszące datę dnia 14 października rb. i dn. 4 listopada rb., w których wyjaśnia, iż wyjazdy zagranicę za ulgowemi paszportami w celach turystyczno-wycieczkowych, reprezentacyjno-propagandowych, uczestniczenia w pielgrzymkach, zwiedzania wystaw i urządzeń zagranicznych — wymagają zezwolenia ministerstwa skarbu. Przepisy o uzykaniu zezwolenia ministerstwa skarbu na wyjazd zagranicę, za bezpłatnemi lub ulgowemi paszportami w celach uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zawodach sportowych i zjazdach naukowych — pozostają oczywiście nadal w mocy.

W wymienionych więc wypadkach jako zastrzeżonych do decyzji ministerstwa oświaty, ulgowe, względnie bezpłatne paszporty zagraniczne nie mogą być wystawiane na podstawie łącznej decyzji wojewody lub komisarza rządu na m. st. Warszawę z prezesami izb skarbowych. Zgoda ministerstwa skarbu wymagana jest bezwzględnie.

Oba ministerstwa mając zarazem na względzie konieczność jaknajdalej posuniętej ostrożności w stosowaniu ulg paszportowych w obecnej sytuacji gospodarczej, uzasadniającej ograniczenie do minimum wyjazdów zagranicę za ulgowemi paszportami, celem przeciwdziałania odpływowi pieniądza — przypominają urzędom skarbowym przepisy o warunkach uznania wyjeżdżających zagranicę za osoby nie zamożne. Przepisy te, podane w okólniku z dn. 11 lutego 1930 roku przewidują następujące granice maksymalne majątkowe, uprawniające do otrzymania ulgowych lub bezpłatnych paszportów: — roczny dochód dla osób samotnych — 7.200 zł., roczny dochód dla osób utrzymujących rodzinę — 9600 zł., lub majątek 30.000 zł.

Osoby rozporządzające dochodem, lub majątkiem przekraczającym te granice władze winny traktować za zamożne i z tytułu niezamożności ulg paszportowych im nie przyznawać.

DZIAŁ GOSPODARCZY

W sprawie protestowania weksli i czeków

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało do notarjuszów następujący okólnik:

Doszło do wiadomości Ministerstwa Sprawiedliwości, że niektórzy notarjusze odmawiają dokonywania protestów weksli i czeków, na których data płatności, bądź data wystawienia jest poprawiona, uzasadniając to tem, że protest weksla z wątpliwym terminem płatności, bądź też protest czeku, z wątpliwą datą wystawienia, może się spotkać z zarzutem sądu o przekroczeniu terminu do protestu i spowodować odpowiedzialność notarjusza.

Tego rodzaju stanowisko notarjuszów sprzeczne jest z ich obowiązkami, określonemi w poszczególnych ustawach. Notarjusz może odmówić dokonania czynności, gdy ta jest zabroniona przez prawo (art. 90 ros. ustawy notarjalnej) lub z ważnych powodów (§ 33 i 34 austrjackiej ustawy notarjalnej i art. 83 pruskiej ustawy o sprawach sądownictwa niespornego). Przyczyny te w danym przypadku nie zachodzą a okoliczność, że protest w ten sposób dokonany będzie ważny czy nieważny, usuwa się z pod oceny notarjusza i podlega wyłącznie ocenie Sądu.

Jeżeli więc notarjusz otrzymuje do protestu weksel lub czek, na którym data płatności bądź data wystawienia jest poprawiona, a przez to wątpliwa, notarjusz winien zażądać od strony ścisłego ustalenia daty i odpowiednio do tego protestu dokonać; wszystkie skutki prawne, stąd wynikające, spadają wówczas na strony a nie na notarjusza.

—oSo—

Słuszne zalecenia Międzynarodowej Izby Handlowej

Rada Międzynarodowej Izby Handlowej rozpatrywała szczegółowo zagadnienie światowego przesilenia gospodarczego, oraz sposobów i dróg, prowadzących do przezwyciężenia go. Uchwały, powzięte po dłuższych i wszechstronnych rozprawach stwierdziły, iż projektowana tu i ówdzie inflacja walutowa doprowadziłaby tylko do pogłębienia powszechnego przesilenia. Izba jest przekonana, że światowe przesilenie gospodarcze może być przezwyciężonem **tylko przy pomocy wzmocnienia i rozbudowy inicjatywy prywatnej**, całkowitego wycofania się rządów z zakresu działalności przedsiębiorców gospodarczych, przez **zmniejszenie budżetów publicznych, ciężarów podatkowych i społecznych**, przez dopomaganie warsztatom pracy indywidualnej do zwiększenia ich rentowności i przez popieranie prywatnej kapitalizacji wewnętrznej. Środki i drogi powyżej wskazane mogą być powolne i dość długie, ale one tylko są w stanie dopomóc międzynarodowemu gospodarstwu w jego ciężkiem dzisiejszem przesileniu gospodarczem.

Co do międzynarodowej współpracy gospodarczej, to Izba sądzi, iż winna ona się opierać na swobodzie obrotów osób, kapitału, towarów i usług. Obrót ów winien uwzględniać słuszność obrony rynków pracy poszczególnych państw. Izba wypowiedziała się natomiast **przeciwko zbyt wybujałemu dążeniu do samowystarczalności gospodarczej poszczególnych państw** i uważa, iż dążeniom tym powinny być przeciwstawione osobne i celowe rozbudowanie międzynarodowych porozumień przemysłowych, ułatwiających wymianę towarową.

Obostrzenie przepisów dewizowych w Czechosłowacji

„Prager Tagebiatt" podaje, że Czechosłowacki Bank Narodowy dotychczasowe przepisy dewizowe obostrzył celem dopasowania ich do przepisów dewizowych w państwach sąsiednich. Nowe ograniczenia przedstawiają się jak następuje:

Banki mogą bez specjalnego zezwolenia przydzielać miesięcznie jednej osobie na zapotrzebowanie gospodarcze obce środki płatnicze do równowartości 3.000 koron czeskich (dotychczas 20,000 koron) oraz dokonywać wypłat zagranicznych w obcej walucie. Przydzielenie tej waluty, jak i wypłaty zagraniczne na zakup towarów, albo na wyrównanie kosztów importu dozwolone jest obecnie, nie, jak dotychczas, do 50.000, lecz tylko do 20,000 koron czeskich, a to w jednym dniu i jednej firmie. Wypłaty zagraniczne w koronach czeskich mogą obecnie być dokonywane tylko do 3.000 koron, (dotychczas 20,000 k). Wywóz banknotów i monet czechosłowackich, jest zakazany.

Podatek od piwa i wina

Dnia 16 bm. weszły w życie ustawy następujące:

Ustawa o opodatkowaniu piwa. Podatek od piwa pełnego wynosi od pierwszych 2 tys. hl. rocznie 8,30 zł od 1 hl. od następnych 8 tys. hl. — 8,75 zł. i od dalszych ilości 9,20 zł. od 1 hl. Od dubeltowego piwa płaci się podatek o połowę wyższy. Podatek opłaca wytwórca. Podatek od piwa w obecnej wysokości wprowadzono na okres nieograniczony.

Ustawa o opodatkowaniu wina.

Podatek wynosić będzie od win gronowych do 16 proc. alkoholu 1 zł. i ponad 16 proc. alkoholu 2 zł. od 1 hl., od win rodzynkowych 1 zł. od 1 hl, od win owocowych — 60 gr. od 1 hl, od miodu syconego 25 gr.

„Times" o przyszłości gospodarczej Niemiec

Podług „Times"a Niemcy zajmują pierwsze miejsce wśród krajów eksportujących na całym świecie. W sierpniu eksport Stanów Zjednoczonych wyniósł 32 miljony funtów, Wielkiej Brytanji 28 miljonów, Niemiec — 40 miljonów funtów. Za okres 8 miesięcy od stycznia do sierpnia 1931 r. eksport Wielkiej Brytanji osiągnął 263 miljony, eksport Stanów Zjednoczonych 326 miljonów, Niemiec 320 miljonów funtów. W okresie pełnych 12 miesięcy br. Niemcy będą przodowały w eksporcie, wyprzedziwszy nietylko Wielką Brytanję, ale również i Amerykę.

„Times" przewiduje nadwyżkę Niemiec w 1931 r. w obrocie handlowym w wysokości od 2—3 miljardów marek. Pozatem „Times" twierdzi, iż eksport Niemiec zawiera przeważnie wyroby fabryczne, co daje maksimum zysku oraz utrudnienia. Sprawdza się teorja, że Niemcy, posiadając najbardziej nowoczesny mechanizm wytwórczy, wyjdą z kryzysu ogólnoświatowego w daleko lepszej sytuacji od swoich rywali.

Niemcy dłużne są 20 miljardów marek w kredytach krótko i długoterminowych zagranicy, Niemcy spodziewają się, iż spłacać będą bardzo mało i głównie w świadczeniach rzeczowych z tytułu reparacji. Długi prywatne rozłożone będą na roczne spłaty. Niemcy będą usiłowały utrzymać swoją pozycję w eksporcie gotowe są podjąć niezbędne środki celem wyrównania ewentualnej szkody, jaką ich eksportowi może wyrządzić spadek funta.

Artykuł „Times"a wywołał w Londynie wielkie wrażenie

—oSo—

SYNDYKAT PAPIERNICZY BLISKI REALIZACJI. Z początkiem roku przyszłego można się spodziewać powstania Syndykatu papierniczego. Jak wynika z deklaracji inicjatorów Syndykatu po zawiązaniu jego bynajmniej nie nastąpi zwyżka cen papieru, lecz dążnością będzie wytwórców dalsze obniżenie jego cen oraz ujednostajnienie cen, których różnolity poziom uniemożliwia racjonalną kalkulację. Specjalizacja przy podziale pracy pomiędzy poszczególne wytwórnie doprowadzi w skutku nietylko do udoskonalenia wytworów ale i pożądanej tak bardzo przy obecnej sytuacji na rynku konsumcyjnym oszczędności w dziedzinie kosztów własnych.

ZADŁUŻENIE ROLNICTWA POLSKIEGO ogółem wynosi ok. 3099 milj. zł., w tem krótkoterminowe 1542 milj. zł.

ROKOWANIA HANDLOWE Z FRANCJĄ. Według ostatnich wiadomości, rokowania, prowadzone obecnie przez delegację Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Paryżu z rządem francuskim w sprawie kontyngentów importowych na rzecz Polski do Francji co do węgla, drzewa, mięsa itp. w związku z ostatniemi francuskiemi zakazami przywozu, potrwają jeszcze czas dłuższy.

Zaznaczyć należy, że Jugosławja uzyskała ostatnio od Francji znaczną zniżkę cła na kontyngent przywozowy 15,000 wagonów zboża. Czyżby przyznanie podobnych korzyści Polsce nie miało być możliwe?

BUDOWA NOWYCH DRÓG. Z wiosną przyszłego roku Min. Rob. Publ. przystąpi do budowy nowych dróg o łącznej długości 3,000 km. Drogi te budowane w różnych stronach Polski mają być kryte lekką nawierzchnią w formie kostki brukowej zalewanej smołą. Rozważa się obecnie sposób finansowania tych dróg.

NOWE USTAWY

Nr. 99 „Dz. Ust. R. P." z 16 bm. zawiera następujące ustawy:

Poz. 760 — z dnia 22 października 1931 r. o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego.

Poz. 761 — z dnia 22 października 1931 r. o uiszczeniu niektórych zaległych podatków w naturze na cele bezpośredniej pomocy bezrobotnym.

Poz. 762 — z dnia 22 października 1931 r. o opodatkowaniu piwa.

Poz. 763 — z dnia 22 października 1931 r o opodatkowaniu wina i miodu syconego.

Poz. 764 — z dnia 22 października 1931 r., upoważniająca przedsiębiorstwo państwowe „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" do zaciągnięcia długoterminowych pożyczek inwestycyjnych.

RADJO

ŚRODA, 18 LISTOPADA.

Kraków (312,3) 11,40 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał Hejnał, 12,10 Kom. meteor. 12,15 Gramof. 15,05 Kom. gosp. 16,45 Dla rybaków, 16,50 Gramof. 16,20 „O Karolu Miarce" — prof. Dzięgiel, 16,40 Gramof. 16,55 Lekcja j. ang. 17,10 Odczyt, 17,35 Muz. Offenbacha: ork. (dyr. Ozimiński), 18,50 Rozmait. kom., 19 „Świetlica strzelecka", 19,15 Gramof. 19,30 Skrz. poczt. — inż. Broniewski, 19,45 Dziennik pras. 20 Felјet. o Rumunji, 20,15 Koncert muz. rumuńskiej: pp. F. Cotrus (fort.), S. Millerowa (sopr.), W. Lewinger (skrz.), R. Micewski (fort.): muz. pieśni. Wiadom. kult. Krakowa. 21 Słuchow. z okazji święta rumuńskiego, 21,45 Muz. R. Schumanna: pp. S. Millerowa (sopr.), E. Cotrus (fort.) R. Micewski: pieśni, muz. 22,15 Dziennik pras. kom. sport. meteor. 22,30 Gramof. 22,45 Odczyt w j. franc: „Cinquante ans de physique en Pologne avant la guerre mondiale" — prof. dr. K. Zakrzewski, 23 Muz. tan.

Katowice (408,7) 11,30—15,15 p. Kraków, 15,15 Gramof. 15,45 Bajeczki dla dzieci, 16 Piosenki, 16,20 p. Kraków, 16,40 Skrz. poczt. 16,55—19 p. Kraków, 19,05 D. c. powieści, 19,20 „Śląsk i lud roboczy". 19,45—22,30 p. Kraków, 22,35 Muz. 22,45 p. Kraków, 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (380,7) 11,40—16 p. Kraków, 16 „O nowoczesnym meblu", 16,20—19 p. Kraków, 19,15 Wesołe pieśni, 19,30 ??? 19,45—22.30 p. Kraków, 22,30 Radjogroteska, 23 Muz. tan.

Wiedeń (516,4) 11,30, 17, 20,25, 22,15 Muz.

Z EKRANU

„Wesoły porucznik"

(Kinoteatr „Apollo").

Film ten reżyserji Lubicza jest właściwie triumfem Europy. Składają się na to trzy czynniki, a mianowicie reżyserja (Lubicz), muzyka (Oskar Strauss) i główny aktor (Maurice Chevalier). Dodajmy jeszcze, iż autorem scenarjusza jest pisarz węgierski Ernest Wajda. Odrazu rzuca się w oczy, że reżyser stwarzając nam wesołą beztroską komedję wzorował się w technice na wpływach europejskich, głównie na utworach Rene Clair'a. Dialogi zredukowane zostały tutaj do minimum, bo Lubicz zdaje sobie sprawę z tego, że film nie może być kopją teatru. Muzyka nie jest tu tylko ilustracją, lecz wiąże się ściśle z akcją. Maurice Chevalier zaś, aczkolwiek w tym filmie mało śpiewa, daje nam pokaz dojrzałego kunsztu aktorskiego.

Na fali ekscesów...

Męty i komuniści

W ostatnich dniach dużo było mowy o — mętach społecznych i komunistach. Prawie-że zapomniano, kto wywołał rozruchy i kto nimi kierował, a całą uwagę skupiono na komunistach i mętach ulicznych. Niektórzy, nawet dygnitarze uprościli sobie nadzwyczajnie dowcipnie cały problem, redukując go do sprawy... komunistycznej i do walki z ...komunizmem. Musimy tedy, my Żydzi, my którzy jesteśmy w całej tej aferze stroną poszkodowaną a więc najmocniej i najdotkliwiej odczuwającą zło, które się stało, a które oby się więcej nie powtórzyło, — musimy stanąć — słuchajcie, słuchajcie! — w obronie mętów społecznych i komunistów...

Powiadamy tedy: „Jeśli chłop zostawi przez noc słoninę w komorze na desce odkrytą, w nic nie zawiniętą, zamiast włożyć ją do garnka i przykryć pokrywką, to winę ponosi chłop a nie myszy, które mu słoninę zjadły. Chłop, który rano musi jeść suchy chleb i przeklina myszy, jest bardzo naiwny. Trzeba słoninę wkładać do garnka, jeśli się chce potem złorzeczyć myszom. Narzekanie na męty społeczne i komunistów jest taką właśnie naiwnością. Albo może — obłuda. Czyż trzeba dopiero tłómaczyć, że kto w kraju, przechodzącym — zresztą wraz z całym światem — dotkliwy kryzys gospodarczy, wywołuje rozruchy i wyprowadza młodzież pod sztandarem podniecających haseł na ulicę, ten **p r o w o k u j e** zarówno komunistów jak i męty społeczne. Jeśli potem dochodzi do przykrych i karygodnych zajść, to nie owi biedni oberwańcy z pod ciemnej gwiazdy oraz komuniści są winni, ale ci, którzy młodzież wyprowadzili na ulicę dla świętej wojny z Żydami.

W ubiegły piątek wieczorem byłem osobiście świadkiem „blokady" pewnego sklepu żydowskiego przy ul. Siennej. Sytuacja była następująca: z jednej strony, tuż obok drzwi sklepowych, stali dwaj akademicy; z drugiej strony o krok od nich dwaj czy trzej osobnicy o typach skończenie bandyckich, gotowi przy pierwszej kontrowersji rzucić się na sklep i rozdrapać towary; jednych jak i drugich otaczało zwarte koło gapiącej się publiczności katolickiej, która dawała głośno wyraz swojej sympatji dla akcji bojkotowej. Patrząc na tę całą scenę, uświadomiłem sobie ze zgrozą rozmiary nienawiści, którą ostatnie ekscesy zatruły ponownie atmosferę polsko-żydowskiego współżycia, a ponadto uświadomiłem sobie, z równą zgrozą, fakt, że przy tego rodzaju blokadzie wystarczy tylko jedna iskra, jakiś najsłabszy pozór, jedna energiczniejsza odpowiedź postępowego Polaka lub też aryjsko wyglądającego Żyda, który nie chce posłuchać pp. blokantów, — ażeby doszło na ulicy do najgorszych rzeczy.

Nowa metoda bojkotu

Jest nią właśnie „blokowanie" sklepów żydowskich, o którem wyżej piszemy. Nie wiemy, gdzie ta metoda została wynaleziona, czy honory ojcostwa należą się w tym względzie „Rozwojowi" czy też zielonej „Lidze Antyżydowskiej". Wiemy tylko tyle, że ta nowa forma bojkotu żydowskiego jest niezwykle groźna i niebezpieczna, nietyle może dla kupców żydowskich, ile dla porządku i spokoju publicznego, oraz dla zdrowia moralnego, dla duszy młodzieży szkolnej. Dawna akcja „rozwojowa" polegała na tem, że parę antyżydowskich młodzieńców spacerowało ulicą i „zwracało uwagę" klijentom chrześcijańskim, że ten a ten sklep jest trefny, natomiast tamten koszerny. Męty społeczne udziału w tej „bogoojczyźnianej" akcji nie brały, a publiczność nią się zbytnio nie interesowała. „Blokowanie" jest metodą zasadniczo odmienną. Działają tutaj trzy czynniki: właściwi blokanci i blokantki (a jakże), męty społeczne i dookolna publiczność. Blokanci nie wpuszczają klijentów do sklepu, nożowcy stoją w pogotowiu i czekają tylko na stosowną chwilę, aby rzucić się do rabunku, a publiczność obserwuje ze sympatją i milcząco oraz słownie daje swoje przyzwolenie — przyzwolenie starszego pokolenia...

Powiedzieliśmy już wyżej i powtarzamy to ponownie, że „blokowanie" nie jest bynajmniej drobnostką. Uważamy je za groźny i niebezpieczny objaw — groźny dla Żydów, groźny dla państwa, groźny dla moralnego zdrowia polskiej młodzieży. Powie nam człowiek z zieloną wstążeczką, że moralne zdrowie polskiej młodzieży nas nie obchodzi. Z tym poglądem się nie zgadzamy, — ale dobro Żydów i dobro państwa. którego jesteśmy oby watelami, obchodzić nas chyba musi. Twierdzimy z całą powagą, że atmosfera przy blokowaniu sklepów jest tego rodzaju, że lada błahy pozór może doprowadzić do katastrofy — do rozlewu krwi, do zamieszek ulicznych, narażających na szwank dobre imię państwa. Rzucamy to ostrzeżenie i apelujemy do Władz bezpieczeństwa, ażeby z większą niż dotychczas czujnością tą sprawą się zajęły. Nie wątpimy oczywiście w dobrą wolę wyższych organów bezpieczeństwa, musimy jednak z przykrością zaznaczyć, że niższe organy bezpieczeństwa, pełniące służbę na ulicach, zachowaniem się swojem w niektórych wypadkach niedostatecznie oddziaływały w kierunku rychłego i energicznego likwidowania akcji blokadowej.

Jeśli rozruchy szczęśliwie przeminą i nastanie znowu spokój, będzie trzeba jeszcze dużo pracy i wiele serdecznego trudu ze strony wszystkich wchodzących w grę czynników, aby zagoić moralne rany zadane społeczeństwu zarówno żydowskiemu, jak i polskiemu przez akademickie ekscesy. Rozlała się straszliwa fala nienawiści, w której grzęźnie wielka, wprost przeważająca część polskiej młodzieży już nietylko akademickiej, ale nawet szkolnej. Dzieci, drobne dzieci, uczniowie szkół ludowych wykrzykują akademickie hasło „bić Żydów!", „Precz z Żydami!". Są fakty, którym poprostu trudno dać wiarę. Onegdaj w Krakowie dwie akademiczki, słuchacz ki uniwersytetu zaczepiły na ulicy **małą, 11-letnią dziewczynkę** Żydówkę słowem „ty żydowico!" Jest to objaw tak przeraźliwy, świad czący o takim obłędzie nienawiści, że niedalibyśmy mu wiary, gdybyśmy osobiście nie zna li odnośnych osób. Może, jeśli wszystko się już teraz skończy, szkody materjalne poza Wilnem, nie będą znaczne. Moralne jednakowoż spustoszenie, wyrządzone przez zieloną akcję antyżydowską, jest wprost straszne.

(b)

Antysemickie zajścia w kraju

Dalsze ekscesy w Łowiczu

Ekscesy, które zaczęły się w Łowiczu w sobotę wieczór, powtórzyły się w niedzielę, a szczególnie groźny charakter przybrały w poniedziałek. W sobotę dwaj Żydzi, Herzberg i Krel, odnieśli ciężkie rany. W niedzielę tłum pod kierownictwem kilku uczniów gimnazjalnych obrzucił kamieniami synagogę i wybił wszystkie szyby. Tłum wybił również szyby w sklepach żydowskich, przyczem około 20 sklepów obrabowano. Najwięcej ucierpieli kupcy Kronenberg, Lieberman, Rosenthal, Katz. Działoszyński, Vogel i inni. Dzięki interwencji policji, udało się rozruchy szybko zlikwidować. Niepokoje mają charakter zorganizowanej i planowej akcji. W poniedziałek napady powtórzyły się. Znowu wybito szyby w kilkunastu sklepach żydowskich. W szkole handlowej w Łowiczu nauczycielka Andrzejewska na lekcji wygłosiła antyżydowskie przemówienie do uczniów. Na tablicach w gmachu szkolnym widniały napisy „Precz z Żydami". Dyrekcja gimnazjum nie podjęła żadnych kroków przeciwko uczniom, którzy wzięli udział w rozruchach. — Ludność żydowska w Łowiczu żyje w ciągłym strachu W ciągu poniedziałku kilkakrotnie zamykano sklepy żydowskie

SYTUACJA W WILNIE PO EKSCESACH

Śledztwo przeciwko aresztowanym w czasie zajść żydowskich prowadzone jest w przyspieszonem tempie. Nad sprawami związanemi z ekcesami czuwa osobiście wojewoda Beczkowicz. Zarząd gminy żydowskiej w Wilnie postanowił na nadzwyczajnem posiedzeniu wprawić szyby wszystkim poszkodowanym w czasie ekscesów antyżydowskich. W ten sposób gmina żydowska w części usiłuje naprawić szkody wyrządzone przez chuliganów.

Zwraca uwagę fakt, że członkowie żydowscy Izby Handlowej we Wilnie wnieśli na posiedzeniu Izby rezolucję przeciwko ekscesom. Część atoli polskich członków Izby Handlowej opuściła posiedzenie, niedopuszczając do postawienia rezolucji pod głosowanie. Treść tej rezlucji jest identyczna z rezolucją przyjętą przez Izbę Handlową w Warszawie.

ANTYŻYDOWSKIE EKSCESY W KOWLU

Ludność żydowska w Kowlu znajduje się pod wrażeniem chuligańskiego napadu na lokal organizacji młodzieży żydowskiej „Brith Trumpeldor". W niedzielę o godz. 8 wieczór chuligani otoczyli lokal tej organizacji i kamieniami oraz laskami wybili wszystkie szyby. Na miejsce napadu przybyła policja ale napastnicy zdołali już tymczasem uciec.

PODNIECONY NASTRÓJ W PŁOCKU.

Na sobotę i niedzielę przybyli do Płocka akademicy, którzy demonstrowali przez miasto z zielonemi wstążeczkami w klapach. Wywołało to niepokój wśród ludności żydowskiej. W niedzielę rano odbyło się nabożeństwo za duszę ś. p. Wacławskiego. W gimnazjum miejscowem doszło do kilku incydentów między uczniami żydowskimi i chrześcijańskimi. Po interwencji przedstawicieli gminy żydowskiej u starosty Godlewskiego, niepokoje ustały.

NAPAD NA HANDLARZY-ŻYDÓW.

Poznań (ŻAT) Ubiegłego czwartku, w dzień targu, uczniowie miejscowych szkół w Chojnikach (Pomorze) usiłowali wywołać antyżydowskie zamieszki, napastując handlarzy-Żydów, przybyłych z Gdańska i z innych miast polskich. Dzięki energicznej interwencji policji porządek został przywrócony.

EKSCESY WE WŁOCŁAWKU STŁUMIONE PRZEZ POLICJĘ.

Włocławek, PAT. W ub. niedzielę w godzinach południowych, po nabożeństwie, pewne żywioły usiłowały urządzić manifestację antyżydowską. Policja zlikwidowała zajście w zarodku, nie dopuszczając do odbycia pochodu przez główną ulicę miasta. W kilku lokalach żydowskich zbito szyby. Policja zatrzymała 11 osób.

POGROMOWA AGITACJA BUŁAK-BAŁACHOWICZA

Z Białegostoku donosi ŻAT: Osławiony ataman Bułak-Bałachowicz w miejscowym kinie „Nowy Świat" wygłosił referat n. t. „Czy będzie wojna czy też nie". Generał Bułak-Bałachowicz wyzyskał swe publiczne wystąpienie dla ohydnej pogromowej agitacji antysemickiej.

PODŻEGAJĄCE PLAKATY ULICZNE W RÓWNEM.

Równe (ŻAT) W sobotę ukazały się na kilku ulicach na peryferji miasta plakaty o treści następującej: „Cześć pamięci męczennika ś. p. Wacławskiego, zamordowanego w Wilnie przez Żydów-studentów. Skutkiem interwencji rabina Grönfelda u miejscowego starosty **plakaty zostały usunięte.**

Protesty przeciwko ekscesom antyżydowskim

Szczegóły wiecu protestacyjnego w Nowym Jorku

W uzupełnieniu wiadomości ogłoszonej przez PAT, a podanej we wczorajszym numerze, zamieszczamy szczegóły wiecu protestacyjnego w Nowym Jorku. — Red.

Nowy York (ŻAT) Wczoraj (15 bm.) wieczór odbył się w Pensylwanja Hotel wielki wiec protestacyjny przeciwko rozruchom antysemickim w Polsce, zorganizowany przez Związek Żydów Polskich w Ameryce. Wiec przekształcił się w olbrzymią demonstrację. Dłuższe przemówienie wygłosił dr. Stephan Wiese. Przemawiali również senator Copland, senator Wagner i inni. Mówcy podkreślili, iż zapewnienia rządu polskiego, że nie pragnie on pogromów, są niewystarczające. Konieczna jest energiczna akcja. Polska — wywodzili mowcy — posiada obecnie wielką armję i dobrze zorganizowane siły policyjne. Jeśli będą one sprawnie wykorzystane, można przy ich pomocy wstrzymać rozruchy, niepozwalając im rozszerzać się i przyjąć charakter masowy. Uchwalona rezolucja protestuje „przeciwko okrucieństwom i aktom gwałtu“ (against the horrors and atrocities). Rezolucja została przesłana ambasadorowi polskiemu w Waszyngtonie p. ministrowi Tytusowi Filipowiczowi.

PROTEST AKADEMIKÓW ŻYDÓW W MONPELLIER

Monpellier (ŻAT) Odbyło się tu protestacyjne zebranie akademików-Żydów z Polski, na którem uchwalono ostrą rezolucję protestacyjną przeciwko haniebnym napadom młodzieży endeckiej na akademików Żydów wyższych uczelni polskich. Zebranie domaga się położenia kresu kompromitującym wydarzeniom w kraju. Studenci-Żydzi w Monpellier wyrażają sympatję i współczucie swym kolegom w Polsce.

PROTEST LEGJONISTÓW

Sosnowiec (PAT) Nadzwyczajne walne zebranie Związku Legjonistów, po referacie posła Gosiewskiego uchwaliło rezolucję, stwierdzającą, że rozruchy antyżydowskie, a zwłaszcza wciągnięcie do tej walki młodzieży akademickiej i szkół średnich w dobie ogólnego kryzysu gospodarczego zaogniają wewnętrzne stosunki społeczne i osłabiają opinję Polski zagranicą. Rezolucja stwierdza, że akcja ta jest skierowana przeciw państwu i z tego względu piętnuje ją.

Co powiedział wojewoda wileński przedstawicielowi dziennika amerykańskiego?

Do Wilna został wydelegowany warszawski korespondent amerykańskiego „Forwertsu“ p. J. J. Zynger, który otrzymał telefoniczne polecenie zwiedzenia Wilna.

Po zaznajomieniu się z sytuacją w mieście został p. Zynger przyjęty przez p. wojewodę Beczkowicza na dłuższej audjencji.

P. wojewoda oświadczył, że nienawiść rasowa i narodowościowa zawsze obce były Wilnu i że ostatnie wypadki **zostały przetransportowane z Warszawy przez partję polityczną.** Władza na miejscu nie była przygotowana do takiego rozwoju wypadków; wskutek nieszczęśliwego wypadku ze studentem Wacławskim motłoch wmieszał się i niestety doszło do zamieszek ulicznych, które wyraziły się w wybijaniu szyb i w rabowaniu towarów z okien wystawowych.

Część urzędników na stanowiskach kierowniczych już została pociągnięta do odpowiedzialności, m. in. zostanie także pociągnięty do odpowiedzialności policjant, który rannego dr. Weinreicha odwiózł do komisarjatu.

Wkońcu prosił p. wojewoda zakomunikować Żydom amerykańskim oświadczenie w imieniu rządu i swem własnem, że sytuacja została już w zupełności opanowana i że ewentualne dalsze wykroczenia zarówno ze strony szumowin jakoteż młodzieży akademickiej zostaną stłumione w zarodku.

Alliance Française

zawiadamia swych uczniów, że z przyczyn od Dyrekcji Kursów niezależnych, wykłady na Kursach w tym tygodniu odbywać się **nie będą.** Zarząd za to przeprasza i zawiadamia, że opłaty za **grudzień będą proporcjonalnie zmniejszone.**

ECHA

PODEJRZENIA „NAPRZODU“.

Pod nagłówkiem „Co będzie z autonomją uniwersytecką?“ pisze wczorajszy „Naprzód“:

„W sferach profesorów Uniw. Jagiell opowiadają, że „komuś“ zależy na podsycaniu młodzieży do rozruchów, aby znieść autonomję uniwersytecką, a co za tem idzie zawładnąć stypedjami i rozdzielać je między swoich. My wiemy doskonale, komu o to chodzi i kto ten zdradziecki plan chce przeprowadzić poprzez rozruchy antysemickie, których użyto do tak niecnego celu. To też młodzież powinna oprzytomnieć i nie dać się użyć do zniszczenia autonomji uniwersyteckiej. Chodzi tu również o odwrócenie uwagi społeczeństwa od procesu brzeskiego“.

TUR WALCZY Z NACJONALIZMEM... ŻYDOWSKIM.

PPS i sanacja są zaciekłymi wrogami ale jeśli idzie o nacjonalizm... żydowski, to obaj wrogowie są rozczulająco — solidarni. TUR i pokrewne organizacje socjalistyczne polskie i bundowskie wydały odezwę, w której czytamy m. in.:

Potępiamy zarazem poczynania żydowskich ugrupowań burżuazyjnych, które żerują na antysemityźmie i z kolei wzbudzają szowinistyczne nastroje w społeczeństwie żydowskiem.

W obliczu obecnego wstrząsu gospodarczego kapitalizmu usiłuje burżuazja odwrócić uwagę szerokich mas od palących zagadnień bezrobocia, głodu i nędzy, a rosnące fale wzburzenia skierować na bezdroża antysemityzmu. Demaskujemy ten reakcyjny charakter burżuazyjnych poczynań.

Demaskują... No i uratowali swą czystą, pepesowsko- bundowską duszyczkę...

NA MARGINESIE

Trzej panowie Tennenbaumowie

PIERWSZY PAN TENNENBAUM.

Jest nim dr. Józef Tennenbaum, lekarz, publicysta i znany działacz sjonistyczny w Nowym Jorku. Po pogromie lwowskim w roku 1918 wyemigrował z Polski i przeniósł się do Ameryki. M. in. piastuje godność prezesa Polsko- Żydowskiego Komitetu Dobrej Woli w Nowym Jorku. Z okazji pobytu Lavala w Ameryce wypowiedział się senator Borah za rewizją terytorjalnych postanowień traktatu wersalskiego na korzyść Niemiec Polacy amerykańscy urządzili wówczas w Nowym Jorku wielkie zgromadzenie protestacyjne ażeby w opinji publicznej osłabić wrażenie enuncjacji senatora Boraha. Na temże zgromadzeniu zabrał również glos imieniem Żydów polskich żyjących w Ameryce dr. Józef Tennenbaum i w sposób jaknajbardziej stanowczy i kategoryczny wystąpił przeciw senatorowi Borahowi Żydostwo polskie w Ameryce stanęło solidarnie ramię przy ramieniu z osadnictwem polskiem. Dr. Józef Tennenbaum nie pamięta o tem co przeżył we Lwowie, czynnie działa około zbliżenia polsko- żydowskiego, a kiedy państwo polskie jest w potrzebie, spieszy mu dzielnie i ofiarnie z pomocą.

DRUGI PAN TENNENBAUM.

Wiadomość o drugim panu Tennenbaumie czerpiemy z „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ z daty 7. listopada br. W artykule pt „Osada polska w Austrji“ opowiada „Kurjer“ o pięknie rozwijającej się osadzie emigrantów polskich pod Tulln (Dolna Austrja) Rolnicy polscy mają po 20 do 30 morgów ziemi, są pracowici, dobrze zagospodarowani, trudnią się rolnictwem i mleczarstwem. Oni sami używają wyłącznie języka polskiego, natomiast dzieci ich mówią już słabo językiem polskim i nie mają kontaktu z kolonją polską we Wiedniu. Ażeby temu stanowi rzeczy zaradzić, postanowił niedawno „Związek Młodzieży Polskiej“ we Wiedniu zająć się młodzieżą włościańską w osadach pod Tulln, aby uchronić ją od germanizacji. Wybrała się więc tamże przed kilkoma dniami wycieczka Związku, którą włościanie bardzo serdecznie powitali. Odczyt na temat popularny wygłosił nauczyciel szkółek polskich we Wiedniu p Kędziora, a po nim przemówił — cytujemy dosłownie z „Kurjera“ — „Dr. Tennenbaum, który wezwał włościan polskich do zachowania starych tradycyji pielęgnowania języka polskiego“.

Nie wiemy, kim jest ów wiedeński dr. Tennenbaum. Możliwe, że to jakiś zaciekły asymilator, albo zgoła już wychrzta. Ale w każdym razie Żyd z rasy i pochodzenia — jednem słowem: Tennenbaum.

TRZECI PAN TENNENBAUM.

O trzecim panu Tennenbaumie doniosła cała prasa krajowa, ale dla „objektywności“ bierzemy znowu do ręki „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ i w tym samym numerze oraz na tej samej stronicy, co o Tennenbaumie wiedeńskim, znajdujemy w artykule pt. „Awantury akademickie w Warszawie trwają w dalszym ciągu“ następujące zdania: „We czwartek doszło między godz. 11 a 4 popoł. do jaskrawych wystąpień antyżydowskich na ulicach Warszawy... W czasie pożałowania godnych zajść kilka osób zostało poturbowanych i poranionych Pobito studenta medycyny Jakóba Tennenbauma, który przy zbiegu ulic Ptasiej i Przecho[illegible] usiłował przeciwstawić się demonstrantom i zorganizował nawet (!) samoobronę, wzywając na pomoc tragarzy [illegible]wskich“

ZAKOŃCZENIE.

Na temat powyższych trzech panów Tennenbaumów, z których jeden walczy z Borahem o terytorjalną nienaruszalność Polski, drugi apeluje do zniemczonych dzieci polskich kolonistów, aby zachowali stare tradycje i pielęgnowali język polski, a trzeci dostaje lagą po łbie na ulicach Warszawy, bo.. bo jest Żydem, — możnaby snuć rozmaite uwagi i refleksje. Ale pocóż? Dla kogo? Człowiek z deklem na głowie i zieloną wstążeczką przy klapie [illegible] trzech [illegible] Tennenbaumach, uśmiechnie się cynicznie i powie: A wszyscy trzej razem idą do jasnej cholery!

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ŻYCIE ŻYDOWSKIE W ŁAŃCUCIE.

(Kor. wł.) Z dużym sukcesem odegrała sekcja dramatyczna Ż. T. G. S. Trumpeldor w Łańcucie a następnie w Leżajsku sztukę Keslera „Wieczny głupiec“. Z amatorów zasługują na wyróżnienie pp R. Guttmanówna i B. Turteltaub, bardzo dobrze wywiązali się ze swego zadania pp. B. Tuchfeldówna, L. Wiener i D. Trompeter, a na specjalne wyróżnienie zasługuje odtwórca głównej roli i reżyser p. C. Rosenzweig. Strona techniczna przedstawienia spoczywała w rękach p. Mechla Rosmarina

Onegdaj odwiedził tut. gniazdo Hanoar Haiwri Dr. Jehuda Ornstein, prowadząc pogadanki z poszczególnemi grupami na temat ogólnego sjonizmu. W ubiegłym tygodniu wygłosił staraniem org. „Wizo“ znany poeta ludowy Nachum Sternheim, referat pt. „Pieśń żydowska“, ilustrowany śpiewem.

Zbliżająca się zima ożywiła wszystkie stowarzyszenia i organizacje w naszem mieście, w pierwszym rzędzie należy nadmienić intezywną pracę Zjednoczenia Kobiet Żyd. „Wizo“, których pogadanki, zebrania tow. i kursa hebrajskie odbywają się regularnie kilka razy tygodniowo „Wizo“ bierze też aktywny udział w pracach na K. K. L.

Sekcja dramatyczna przy Żyd. Domu Ludowym przygotowuje bardzo starannie sztukę Hirszbajna pt. „Pusta Karczma“. (K. W.)

SJONIŚCI- REWIZJONIŚCI NIE UCZESTNICZĄ W ZJEŹDZIE OGÓLNYCH SJONISTÓW.

Rada partyjna związku sjonistów-rewizjonistów odbyta w ub. niedzielę w Warszawie, przyjęła uchwałę, by nie brać udziału w zjeździe sjonistów b. Kongresówki, który ma się odbyć 9 grudnia. Uchwała ta oznacza, że rewizjoniści występują z ogólnej organizacji sjońskiej i stają się samodzielną federacją.

ZIEMNIAKI DLA BEZROBOTNYCH ŻYDÓW.

Żydowskie Towarzystwo Beth Lechem w Warszawie otrzymało ze stołecznego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym 500 metrów kartofli do rozdania bezrobotnym Żydom.

Z LIGI DLA ZWALCZANIA EPIDEMJI SAMOBÓJSTW.

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie Egzekutywy stworzonej niedawno Ligi dla zwalczania epidemji samobójstw wśród Żydów w Warszawie. Liga urządza specjalne mityngi dla kobiet, zebrania w w synagogach i odczyty w rozmaitych instytucjach. Działalność Ligi ma objąć także prowincję.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE DZIEWCZYNY ŻYDOWSKIEJ WE LWOWIE

Przed kilku tygodniami przybyła do Lwowa 18-letnia Klara Kaufman, pomocnica krawiecka, pochodząca z Bełza. Kaufmanówna zamieszkała u krewnego Abisza Federa przy ul. Tkackiej 29. Już w pierwszych kilku dniach Kaufmanówna znalazła pracę u krawczyni i na posadzie swej pozostawała od czterech tygodni. Nagle w ubiegły wtorek tj. 10 bm., Kaufmanówna oświadczyła krewnym, że stara się o inną posadę. Tego dnia około godz. 5-tej popołudniu K. wyszła z domu, zapowiadając, że wkrótce powróci. Było to jednak jej ostatnie pożegnanie, gdyż od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął i dotąd niema o niej najmniejszej wiadomości. Zarówno poszukiwania policji (III komisarjat) jak i rodziny spełzły na niczem. Żadne poszlaki nie wskazują na przypuszczalny choćby kierunek jej dobrowolnego wyjazdu lub uprowadzenia.

„INSPEKTOR WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO POSTRZELONY CIĘŻKO PRZEZ TEŚCIA“.

W związku z ogłoszoną w naszem piśmie z dnia korespondencją z Rzeszowa pod powyższym tytułem, dowiadujemy się, że uwagi naszego korespondenta co do omawianego czynu były nieścisłe. Przebieg zajścia był następujący: W dniu 25 października br. o godz. 4,15 rano, przyjechał do Rzeszowa pociągiem od strony Krakowa p. Frankiewicz, by stosownie do listownej zapowiedzi skierowanej do p. Dobiasza (swego b. teścia) zabrać swoją córkę, która u Dobiaszów pozostawała na wychowaniu. Na dworcu oczekiwał Frankiewicza Dobiasz i w czasie krótkiej z nim rozmowy oświadczył, że dziecka Frankiewiczowi nie odda. Gdy Frankiewicz zakomunikował, iż w takim razie dziecko będzie musiał odebrać przez policję i gdy wspomniał, że zażąda dokładnych rachunków z utrzymania dziecka i z dochodów dziecka jako współwłaścicielki kamienicy, wówczas Dobiasz wyciągnął rewolwer i oddał niespodziewanie w stronę Frankiewicza pięć strzałów, raniąc go ciężko. Wiadomość, jakoby w czasie rozmowy Frankiewicza z Dobiaszem były prowadzone targi, by Dobiasz miał oferować odszkodowanie pieniężne za pozostawienie dziecka u niego, wreszcie by Frankiewicz miał nakłaniać Dobiasza do podwyższenia rzekomo zaofiarowanej przez Dobiasza kwoty, za pozostawienie dziecka u Dobiaszów, okazuje się nieprawdziwą i krzywdzącą w wysokim stopniu moralnie p. Frankiewicza.

REDAKTORZY „ROZWOJU“ UKARANI 10-DNIOWYM ARESZTEM

Sąd grodzki w Łodzi skazał naczelnego redaktora oraz redaktora odpow. „Rozwoju“ na 10 dni bezwzględnego aresztu za przekroczenie przepisów o działalności prasowej Charakterystycznem jest, że w czasie procesu ujawniono, iż w drukarni „Rozwoju“ drukowano gazetę żydowską „Unzer Lodzier Cajtung“.

6 LAT WIĘZIENIA ZA SZPIEGOSTWO.

Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Równem odbyła się rozprawa przeciwko obywatelowi Rosji sowieckiej Kusznierowi Aleksandrowi, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz państwa ościennego. Kusznier przybywszy w 1930 roku do Polski oświadczył, iż uciekł z więzienia w Rosji i jest prześladowany, a otrzymawszy w Polsce schronienie, zamieszkał w Krzemieńcu u szwagra swego Edwarda Rabczuka. Przyłapany na uprawianiu szpiegostwa Kusznier oddany został pod sąd, który też skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia.

MORDERCA WŁASNEGO OJCA POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

W Krościenku pow. Krosno, rozegrał się ponury dramat rodzinny. Oto 21-letni Stanisław Danko zamordował ojca swego Michała Dankę, do którego oddał trzy strzały rewolwerowe w okolicę serca. Po dokonaniu okropnego czynu sprawca zbiegł, ukrywając się przez dwa dni w okolicznych lasach. Onegdaj młodociany przestępca powrócił do Krościenka, gdzie w parku miejskim celnym strzałem rewolwerowym w skroń popełnił samobójstwo. Tłem dramatu — niesnaski rodzinne

SAMOBÓJSTWO 14-LETNIEGO CHŁOPCA

W nocy z 14 na 15 bm. pozbawił się życia przez powieszenie na strychu 14-letni Gerhard Musiolik zam. w Janowie na G. Śląsku. Dochodzenia wykazały, iż powodem targnięcia się na życie, było złe traktowanie denata przez ojczyma, Jana Korusa.

Pięciu laureatów Nobla przy jednym stole



Z okazji pobytu fizyka amerykańskiego, prof. Millikan'a w Berlinie odbyło się w mieszkaniu sławnego fizyka niemieckiego, prof. Laue'go zebranie towarzyskie, które skupiło nie mniej jak pięciu laureatów Nobla. Oto siedzą od strony lewej ku prawej: prof. **Nernst**, berliński elektrofizyk; prof. **Albert Einstein**; tajny radca prof. **Maks Planck**, twórca teorji kwantów; prof. **Robert A. Millikan**, badacz promieni kosmicznych; prof. **Maks v. Laue**, fizyk berliński.

Napad endeckich studentów na Żydów w Paryżu

W Paryżu przy ulicy St. Michel, gdzie mieszkają studenci zagraniczni, doszło do starcia między polskimi i żydowskimi studentami. — Grupa studentów żydowskich, która widocznie pozazdrościła laurów swym kolegom w Polsce, usiłowała napaść na studentów żydowskich. — Studenci żydowscy stawili silny opór. Zawezwana policja aresztowała przywódcę endeków, oraz jednego z napastników, hr. Stanisława Tyszkiewicza. Studenci żydowscy poinformowali o zajściach ambasadę polską w Paryżu.

Rumuńscy endecy przy pracy

Czerniowce (ŻAT). W miasteczku Ungen doszło do poważnych ekscesów antysemickich. Przebieg zajść był następujący: Miejscowa Kultur-Liga zorganizowała wieczór literacki na rzecz bibljoteki żydowskiej. Około godz. 2-ej po północy na salę wdarło się kilkadziesiąt cuzistów, którzy zaczęli strzelać do zgromadzonych. Młodzież żydowska stawiła opór i odparła atak chuliganów. Dwóch Żydów, Portnoj i Spektor, zosało ciężko rannych.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU SZOFERÓW W PALESTYNIE. Komitet strajkowy zarządził przerwanie strajku szoferów, który trwał przeszło tydzień czasu i objął wszystkich szoferów Żydów i Arabów w Palestynie.

Strajk przerwany został potem, gdy Izby handlowe przyrzekły poprzeć żądania strajkujących szoferów. Jak donoszą, solidarność strajkujących w żadnym wypadku nie została złamana.

ZAKAZ UBOJU RYTUALNEGO W AUSSIG. Rada miejska w Aussig (Czechosłowacja) na jednem ze swych ostatnich posiedzeń wydała zakaz uboju rytualnego w tem mieście. Pomimo protestów żydowskich uchwała ta zatwierdzona została przez władze nadzorcze i weszła w moc.

Gmina żydowska w Aussig zwróciła się z rekursem do wyższych instancyj państwowych.

REJESTRACJA „ZDEKLASOWANYCH ARABÓW“. Według urzędowego doniesienia dyrektor Schematu Rozwoju Palestyny p. French odbył podróż po osiedlach Doliny Jordańskiej i do Safedu celem zbadania możliwości irygacyjnych w tych miejscowościach. Według innego doniesienia zastępca dyrektora Schematu Rozwojowego p. Kisching zwiedził miejscowości w Palestynie Północnej, gdzie dokonał inspekcji w związku z rejestracją t. zw. „zdeklasowanych“ Arabów

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty za miesiąc GRUDZIEŃ załączonym do dzisiejszego numeru czekiem P. K. O.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 0	Listopad **18** Sroda 8 Kislew 5692	Zachód słońca 15 m. 43

Trzy jubileusze pracy palestyńskiej

10 lat Emek Izrael, 15 lat Galil Hueljon, 20 lat Emek Hajarden. - Oto 3 daty historyczne żmudnej i ciężkiej pracy palestyńskiej.

Społeczność robotnicza w Palestynie, a z nią Obóz Pracującej Palestyny na całym świecie, czynią przygotowania do konkretnego czynu w związku z powyższemi datami.

Liga dla Pracującej Palestyny w Polsce uchwaliła w czasie od 30 października do 30 listopada przeprowadzić „Miesiąc Histadruthu“.

Praca w tym miesiącu winna polegać na uświadomieniu czynu palestyńskiego związanego z jubileuszem wyżej cytowanych osiedli, werbowaniu członków do istniejących Lig dla pracującej Palestyny, oraz zebrania funduszów na instytucje robotnicze w Palestynie, będące obecnie we wielkich kłopotach finansowych w związku ze skróconemi budżetami Agencji Żydowskiej.

Liga dla Pracującej Palestyny wysłała swego przedstawiciela I. Funta, który w tych dniach odwiedzi poszczególne miasta naszej dzielnicy, łącznie z Krakowem i wydała organ propagandystyczno- informacyjny „Pracująca Palestyna“ w cenie 10 gr.

Organizacje miejscowe są wezwane do poczynienia przygotowań związanych z powyższą akcją i przyjazdem I. Funta. Dokładne instrukcje otrzymają ze sekretarjatu. Adres: Kraków, skrytka pocztowa 109.

MIESIĄC HISTADRUTHU

W związku z trzema jubileuszami osiedli robotniczych w Palestynie Liga Pracującej Palestyny w Polsce rozpoczęła akcję propagandystyczno-zbiórkową dla instytucyj robotniczych w Palestynie. Przedstawiciel Centralnego Komitetu **J. Funt, z Warszawy,** odwiedzi szereg miejscowości w Małopolsce zachodniej oraz Śląsku.

W Krakowie rozpoczyna się akcja w piątek, dnia 20 bm. i zostaje inaugurowana referatem publicznym w sali teatru żydowskiego.

Jutro, we czwartek, 19 bm. w lokalu Podbrzezie Nr. 4, Plenarne Posiedzenie Ligi dla Pracującej Palestyny z udziałem przedstawiciela C.K.J. Funta z Warszawy.

W związku z miesiącem Histadruthu, który obchodzi Liga dla Pracującej Palestyny, dla uczczenia trzech jubileuszy osiedli robotniczych w Palestynie odbędzie się w piątek, 20 bm. w sali Teatru żydowskiego, Bocheńska 7, o godz. 7.30 referat J. Funta z Warszawy n. t. „Istota Histadruthu i jej znaczenie dla odbudowy Palestyny“.

* * *

— LIGA DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY W OŚWIĘCIMIU. Referat J. Funta z Warszawy został odłożony na poniedziałek, 23 bm. Akcja w toku.

Konferencja krajowa org. Mizrachi zach. Małopolski i Śląska

Na posiedzeniu egzekutywy org. „Mizrachi“ dla zach. Małopolski i Śląska odbytem przy udziale rabina Fischmana z Jerozolimy, postanowiono zwołać IV Konferencję krajową na dzień 6 grudnia br. do Krakowa. W konferencji weźmie udział rabin Fischman, który do tego czasu odwiedzi większe miejscowości na naszym terenie celem przeprowadzenia akcji na rzecz funduszu palestyńskiego org. „Mizrachi“ (Keren Erec Izrael).

Na wspomnianem posiedzeniu złożono sprawozdanie z wyniku akcji na rzecz Keren Erec Izrael w Krakowie, z którego wynika, że dotychczasowy rezultat odniósł pełny sukces, przyczem postanowiono kontynuować akcję i zakończyć ją w najbliższych dniach.

—o§o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Rynek podgórski 9.

— NOWY ADRES BIURA KEREN KAJEMETH LEISRAEL (Żydowskiego Funduszu Narodowego) Kraków, ul. Zielona 10, **prawa oficyna,** I. piętro. **Telefon Nr. 168-41.**

— W ZAKŁADZIE WYCH. SIERÓT ŻYD. odbył się onegdaj uroczysty poranek żałobny dla uczczenia Bł. p. Maurycego Eulenberga z Kapstadu. Zmarły był Krakowianinem, a opuściwszy w 15. roku życia miasto rodzinne przeniósł się przed 60 laty na stałe do południowej Afryki. O krakowskich instytucjach charytatywnych nigdy nie zapomniał, a ze specjalną życzliwością odnosił zawsze do Zakładu Sierót.

— KLUB TOWARZYSKI. Zebranie towarzyskie odbędzie się dziś, o godz. 8.30 w lokalu „Wizo“. Pogadankę na temat „Aktualnych problemów obecnych“ zagai p. **Dr. Herschdörfer.**

— PIERWSZA WYSTAWA LIGI PROPAGANDY WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ W KRAKOWIE od będzie się w miejskiej sali wystaw przy ul. Rajskiej w miesiącu grudniu br. Prace przygotowawcze są w pełnym toku. Udział w Wystawie zgłosiły najpoważniejsze przedsiębiorstwa.

— OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTAMI! Donoszą nam, że sklepy w dzielnicy żydowskiej obchodzi dwóch oszustów, którzy energicznym tonem terroryzują kupców, żądając na jakiś niewiadomy cel datków 10 i 5 złotowych, w zamian za co zostawiają portrety Prezydenta Mościckiego lub Marsz. Piłsudskiego, efektywnej wartości kilkudziesięciu groszy. Oszustów tych należy oddać w ręce policji, jeśli się zjawią w jakimś sklepie.

— SKRADZIONE PATEFONY DO ODEBRANIA. II. Komisarjat policji, przy ulicy Tadeusza Kościuszki l. 46 zakwestjonował 2 patefony w dobrym stanie, które pochodzą z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela. Poszkodowani mogą się zgłaszać w godzinach urzędowych, celem rozpoznania swej własności.

— W RÓŻNYCH OKOLICZNOŚCIACH. Spitzerowi Emilowi, spedytorowi, zam. Mostowa 12, skradziono w czasie przewozu ulicami miasta paczkę proszku do pieczywa, wartości 200 zł. — Reimhut Ludwice, suchaczce U J. skradziono w okolicy boiska Wisły torebkę z dokumentami.

— SZCZUREK BEZ GOŁĘBI. Szczurek Jan, zam. Skwerowa 7, zgłosił do policji, że skradziono mu z gołębnika, gołębie wartości 50 zł.

— KOGO I ZA CO? W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała Targosza Józefa (lat 20), robotnika, zam. w Pleszowie za wyłudzenie pewnej kwoty od Władysława Piecha, zam. w Zawodziu pod pozorem wyszukania mu pracy, Madej Stanisławę (lat 9) służącą, zam. Al. Chłopickiego 5, jako podejrzaną o kradzież dwóch brylantów z pierścionka na szkodę swej pracodawczyni Jadwigi Rudzkiej, zam. Chłopickiego 5., wartości około 500 zł. Sasik Julję (lat 28), za kradzież płótna na szkodę Zofji Lipińskiej, zam. Plac Kolejowy 2.

— POŻAR W DĘBNIKACH. Wczoraj przedpołudniem wybuchł pożar w Dębnikach przy ul. Tynieckiej 16, gdzie zapaliła się szopa miejska dzierżawiona przez p. Scheinowitza. W szopie znajdowały się cztery wagony siana i sieczki, które się spaliły wraz z całym budynkiem. Akcja straży pożarnej trwała blisko 4 godziny. Szkoda wynosi około 6.000 zł.

—o§o—

— UBEZPIECZENIA Z KORZYŚCIAMI dla ŻFN przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks“ przy ul. św. Jana 3, telefon 102-73 i 133-18.

Nowy lot w stratosferę



Max Cosyns, uczeń prof. Piccarda, dyrektor Labaratorjum Fizykalnego w Brukseli, podejmuje wkrótce nowy lot w stratosferę.

RZĄD PALESTYŃSKI NIEMA DEFICYTU. Zgodnie z ogłoszonemi sprawozdaniami, dochody rządu palestyńskiego za okres pierwszych 8 miesięcy br. wyniosły 1.498 897 f. szt. Wydatki zaś w **ty msamym okresie wyniosły** 1.445.967 f szt.



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 17. 11. 1931. **Akcje w zastoju. Dolar bez zmiany.**

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem prawie zupełnego braku zapotrzebowania. Usposobienie ospałe. Większość papierów w zupełnym zastoju. Poszukiwano jedynie akcje Banku Polskiego w płaceniu 109 i z papirów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną 78.50 mocnie), bez transakcyj. Do notowania papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 4-proc Prem. Poż. dolarową 43 mocniej. Obroty drobne. 3-proc. Pożyczka Budowlana w płaceniu 32, w towarze 32.50 bez transakcyj.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Zapotrzebowanie małe. W Krakowie dolar gotówkowy 8.86—8.88, czeki bankowo 8.90—8.91 i pół. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 209—212, Frank szw. 174.15—174.50. Funt szterling 33.35—34.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 17. 11. 1931. Pszenica dwors. czerwona 28—28.50, biała 27—27.50, targ. stand. 26.50—26 75, żyto dw. stand. 26—26 50, targ. stand. 25.50—26, owies dw. stand. 26.50—27. targ. stand. 25—25.50, zadeszczony dw. 25—25.50, mąka psz. okr. Krak. grysikowa 48—51, 45-proc. 46—47, mąka psz. z młynów kongr. grysikowa 46—47, OOOO — 42—43, mąka żytnia okr. Krak. 65-proc. 41—41.50, mąka żytnia okr. Pozn. 65-proc. 41.50—42. Tendencja utrzymana, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 11 PAT Akcje: Bank Polski 110, Haberbusch 53. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 33, 4-proc. inwestycyjna 79.50, 5-proc. konwersyjna 41 50. 41.75. 6-proc. dolarowa 61.50, 63, 61.50. 4-proc dolarowa 43. 7-proc. stabilizacyjna 61.50 59. 59.50 Listy zast. BGK. 7-proc 83 25, 8-proc. 94.

* * *

Waluty: Dolar 8 87 i pół. 8.89 i pół, 8 85 i pół. **Dewizy:** Gdańsk 174. 174.43. 173.57. Londyn (33.82), 33.85. 33 93. 33 77. Nowy Jork 8.921, 8.941. 8.901. Nowy Jork telegr 8.928, 8.948. 8.908, Paryż 34.98. 35.07. 34 9. Praga (26.43) 26.42, 26.48, 26.36. Szwajcarja 173 95 174 38. 173 52, Berlin nieof. 211.70.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 16. 11. 1931. Żyto cena t ransakcyjna 150 ton 25 zł. pszenica cena transakcyjna 90 ton 25, — 30 ton 25 i pół. Reszta bez zmiany, tendencja spokojna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17. 11 PAT Londyn 19.42 i pół, Paryż 20.12. Nowy Jork 513.62, Belgja 71.40. Berlin 121.40 Wiedeń 71 50, Praga 15.20, Warszawa **57.90.**

Grandi konferuje z Hooverem i z... senatorem Borah

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 17. 11. (R) Prezydent Hoover przyjął wczoraj w Białym Domu włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego i odbył z nim półgodzinną konferencję. Po wizycie u prezydenta Hoovera Grandi oświadczył m. n. przedstawicielom prasy: „Właśnie w chwili takiej, jak obecna, najwyraźniej daje się odczuć, że dobrobyt pojedynczych państw jest zarazem dobrobytem wszystkich i że nieszczęście jednego nie może być szczęściem dla drugiego. Interesy wszystkich narodów ściśle są zę sobą związane“. Zauważył wreszcie Grandi, że z wielkiem zainteresowaniem śledziły Włochy wizytę premjera Lavala w Waszyngtonie, odnosząc się do niej z serdeczną sympatją.

Później Grandi złożył wizytę sekretarzowi stanu Stimsonowi. gdzie odbył także rozmowę z senatorem Borah. Temat rozmowy nie jest znany. Jak słychać, Stany Zjednoczone pragną się z Włochami porozumieć w kwestji współpracy na konferencji rozbrojeniowej, w sprawie porozumienia francusko-włoskiego w kwestji zbrojeń na morzu i pragną uzupełnić układ Hoovera z Lavalem w kwestji długów międzynarodowych.

Nowy Jork 17. 11. (R) Na przyjęciu u sekretarza stanu Stimsona włoski minister spr. zagranicznych odbył rozmowę z senatorem Borah, która trwała 25 minut. Tematem tej rozmowy było przychylne stanowisko Grandiego w kwestji rewizji traktatu wersalskiego i anulowania długów wojennych i reparacyj.

Rada Ligi uchwaliła... odbyć nowe posiedzenie

Paryż. 17. 11. (B) Dziś w południe zebrała się Rada Ligi Narodów na posiedzenie poufne, bez udziału delegatów chińskiego i japońskiego. Sekretarjat Ligi Narodów wydał w związku z dzisiejszemi obradami komunikat następujący: „W nieobecności delegatów Chin i Japonji po wymianie zdań członkowie Rady doszli do porozumienia, że przy obecnym stanie rzeczy i w celu osiągnięcia szczegółów następne posiedzenie winno się odbyć jutro, o godz. 11-tej przedpołudniem. Na jutrzejszem posiedzeniu Rada ustali, kiedy odbędzie się następne posiedzenie jawne“.

* * *

Paryż, 17. 11 PAT. Trudno przewidzieć, czem się zakończy obecna sesja Rady Ligi. Sytuacja jest w wysokim stopniu skomplikowana, nietylko z racji nieprzejednanego stanowiska ze strony zainteresowanych, lecz i z tego powodu, że według obiegających koał zainteresowanych pogłosek, wśród samych członków Rady Ligi panuje wielka rozbieżność w zapatrywaniach na konflikt chińsko-japoński. Japonja posiada wśród nich wielu zwolenników. Uważają oni ją za strażniczkę porządku w przeciwstawieniu do anarchji, panującej w Chinach. Zwolennicy Japonji zaznaczają, że traktaty, zawarte przez nią z Chinami, dają jej zasadniczo prawo przedsiębrania potrzebnych środków dla ochrony swoich obywateli oraz obrony swoich interesów w Mandżurji.

A tymczasem na Dalekim Wschodzie...

Londyn 17. 11. (L) Japońskie ministerstwo wojny zostało poinformowane oficjalnie, że gros armji generała chińskiego Maczangszena posuwa się w kierunku południowym i znajduje się w odległości 10 mil od Tahsing. Kawalerja chińska zaatakowała pod Sunghuayuan prawe skrzydło armji japońskiej, została jednak odparta. Japończycy mieli 10 zabitych. Ze względu na poważną sytuację japońskie ministerstwo wojny wysłało do Mukdenu kilka eskadr lotniczych.

Londyn 17. 11. (L) Donoszą z Tokio, że generał chiński Maczanszen przyjął wszystkie warunki japońskiego generała Honjo i zarządził odwrót swych wojsk z nad rzeki Nonni.

Moskwa (17. 11 PAT. Donoszą z Szanghaju, że z Korei przerzucono na teren mandżurski nowe oddział wojsk japońskich w sile około 10.000 ludzi. Oddziały te skierowane zostały w stronę Mukdenu. Prasa sowiecka podaje ze źródeł chińskich, że Japończycy zmobilizowali w Korei 5.000 osób dla robót przy budowie nowej linji kolejowej, mającej połączyć iKryń z Hajrenem. Budowę tej linji przeprowadzają w forsownem tempie japońskie oddziały techniczne.

Aresztowania w Hiszpanji

Madryt, 17. 11 PAT. Niektóre dzienniki donoszą o kilku aresztowaniach dokonanych w dniu wczorajszym. Wobec pogłosek, że aresztowania te pozostają w związku z wykryciem spisku monarchistycznego, agencja „Fabra“ donosi, że aresztowani byli osobnikami o przekonaniach klerykalnych, a wobec tego, że wszędzie panuje absolutny spokój, wypuszczono kilku z nich na wolność.

ZE SALI SĄDOWEJ

WYROK UWALNIAJĄCY W SPRAWIE O ZABÓJSTWO SIOSTRY

Wczoraj toczyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie, przerwana przed kilkunastu dniami rozprawa przeciw Janowi Steńcowi, oskarżonemu o zabójstwo siostry, o czem swego czasu pisaliśmy.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, ale równocześnie zatwierdzili pytanie w kierunku działania w zamroczeniu.

Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok uwalniający.

Przewodniczył trybunałowi s. o. Stuhr, wotowali s. o. Konopacki i s. o. Jek. Oskarżał prok. dr. Szypuła, bronił adw. dr Woźniakowski.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIK,

PRZEDSTAWICIELE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ U REKTORA

Rektor U. J. ks. Michalski zaprosił przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń akademickich na konferencję, która odbędzie się dzisiaj, o godz. 10 przedpoł. w rektoracie. Konferencja ta stoi niewątpliwie w związku z posiedzeniem Senatu U. J., która odbędzie się również w dniu dzisiejszym, o czem piszemy na innem miejscu.

„FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA“

W niektórych sklepach chrześcijańskich przy ul. Szewskiej ukazały się wczoraj w oknach wystawowych powyższe druki. W ten sposób „blokanci“ będą mieli ułatwioną robotę,, będą wiedzieli, które sklepy blokować, a które pozostawić w spokoju. Coraz lepiej!!

* * *

Informują nas, że jedną z „blokantek“ i czynnych działaczek „Ligi Antyżydowskiej“, jest p. Dankówna, córka właściciela Cukierni Europejskiej w Rynku głównym.

PREMJER PRYSTOR NA URLOPIE

Warszawa 17. 11. (Sin) Premjer Prystor wyjechał dziś na pięciodniowy urlop do Krynicy.

W Warszawie jeszcze niema uspokojenia

Warszawa 17. 11. Sin. W kilku punktach miasta powtórzyły się dziś bójki i napady. M. in. bojówka endecka napadła na lokal żydowskiej Strzechy akademickiej na Nowym Świecie. W trakcie bójki zostało poturbowanych 3 studentów żydowskich i 2 studentów—chrześcijan. Policja aresztowała kilku napastników. Z Domu Akademickiego na Grójeckiej studenci endeccy obrzucali dziś kamieniami przechodniów żydowskich. Pozatem w kilku miejscach dokonały bojówki napadów na osoby o wyglądzie semickiem, przyczem kilka osób zostało poturbowanych.

Strajk tramwajarzy w Warszawie

Warszawa 17. 11. Dziś rano stanęły niespodziewanie wskutek strajku tramwaje i autobusy miejskie. Tło strajku jest następujące: Pracownicy tramwajowi zawarli swego czasu umowę z magistratem, na mocy której płace miały być regulowane stosownie do cen żywności. Skutkiem tej umowy pracownicy ci otrzymywali przez pewien czas podwyżki, a później zaczęto im pobory obniżać. Pracownicy tramwajowi zaczęli wobec tego domagać się zagwarantowania im minimum płc.

Między magistratem a pracownikami tramwajowymi nie mogło dojść do porozumienia. Na zebraniach tramwajarzy w dniu wczorajszym doszło do silnych starć. W rezultacie wybuch strajk. Ministerstwo pracy nie czekając, aż strony zażądają interwencji, wezwało przedstawicieli magistratu i przedstawicieli organizacji pracowników tramwajowych na konferencję celem jak najszybszego zlikwidowania strajku.

* * *

Warszawa 17. 11. Sin. W godzinach wieczornych sytuacja strajkowa uległa zaostrzeniu. Na placu Teatralnym, przed gmachem Ratusza zebrały się wieczorem tłumy strajkujących tramwajarzy, czekając na decyzję Rady Miejskiej. Tymczasem posiedzenie zostało odwołane. Na placu Teatralnym skonsygnowane były silne oddziały policji konnej i pieszej. Rozeszły się pogłoski, że strajk obejmie również gazownię i elektrownię.

Dopiero w późnych godzinach wieczornych sytuacja uległa odprężeniu. Po uciążliwych pertraktacjach strajk został zlikwidowany, spór zaś przekazano komisji arbitrażowej przy głównym inspektoracie pracy. Prawdopodobnie jeszcze dziś w nocy lub jutro rano wyruszą tramwaje na miasto.

—ogo—

Propaganda kupiecka ks. Walji

Londyn, 17. 11 PAT. Ks. Walji wygłosił w Birmingham prze radjo przemówienie, w którem nawoływał do kupowania jedynie towarów angielskich, a to celem zmniejszenia bezrobocia i przywrócenia dobrobytu w kraju

* * *

Londyn, 17. 11 PAT. Izba gmin przyjęła bez głosowania adres, stanowiący odpowiedź na mowę tronową.

Krwawe starcia bezrobotnych z policją w Londynie

Londyn 17. 11. PAT. W robotniczej dzielnicy Londynu doszło dziś do krwawych zaburzeń z tłumem bezrobotnych. Na zewnątrz gmachu giełdy pracy zebrało się około 500 robotników bez pracy, oczekujących na wypłatę zasiłków. Tłum podburzony przez komunistów zaczął demonstrować. Jednocześnie przybywały nowe grupy bezrobotnych, tak, że niebawem tłum wzrósł do 3000 ludzi. Policja usiłowała dwukrotnie rozproszyć manifestujących, jednak bez skutku. Wreszcie po nadejściu posiłków policja zaatakowała tłum przy użyciu pałek gumowych, przyczem wywiązała bie bójka, w czasie której dwaj policjanci oraz trzej bezrobotni odnieśli poważne rany. Ostatecznie porządek został przywrócony.

Na froncie zajść antyżydowskich w Krakowie

Wczoraj nastąpiło uspokojenie. — Tylko... w Akademji Sztuk Pięknych wyrzucono Żydów. — Zamieszki na ulicy Długiej i ich geneza. — Student Gąsiorowski zupełnie zdrowy. — Dziś zapadnie decyzja w sprawie otwarcia Uniwersytetu.

Kraków, dnia 18 listopada.

W dniu wczorajszym zapanował w Krakowie na „froncie akademickim" względny spokój. Wprawdzie powtarzały się jeszcze wypadki blokowania sklepów żydowskich przez rozagitowanych „ligowców antyżydowskich" wypadki te jednak nie miały tak masowego charakteru, jak w poniedziałek i ograniczyły się do kilkunastu sklepów zwłaszcza w odleglejszych ulicach, jak np. Wielopole, Librowszczyzna, gdzie bojkotowcy byli pewni przed okiem policji.

ARESZTOWANI AKADEMICY

W związku z poniedziałkowemi wypadkami blokady sklepów odstawiono do więzienia przy sądzie okręgowym karnym w Krakowie do dyspozycji władz sądowych następujących 9 akademików: Grabowskiego Stanisława (lat 18), akad. zam. Barska 16, Boguszewskiego Kazimierza (lat 22), akad. zam. w Zakopanem Zamojskiego, Zakulskiego Witolda (lat 19), akad. zam. Słoneczna 25, Jędnarczyka Rudolfa (lat 19), akad. zam. Kielecka 19, Klimaszewskiego Bolesława (lat 19) akad. zam. Krowoderska 74, Pasenalskiego Jerzego (lat 19) akad. zam Sienkiewicza 15, Pietrusińskiego Stanisława (lat 24), akad. zam Felicjanek 17, Kubiaka Juljusza (lat 20), akad. zam. Al. Słowackiego 50 i Styza Józefa (lat 21), akad. zam. Kraszewskiego 25. Stoją oni pod zarzutem gwałtu wymuszenia (blokada sklepów przy użyciu siły fizcznej i teroru). Nadto za awantury i wywoływanie zbiegowiska zostali doprowadzeni na policję akademicy: Wroczyński Janusz, zam przy ul. Senatorskiej 11, Węgrowski Jerzy zam Wita Stwosza 4, Tyszkiewicz Krzysztof, zam. Jabłonowskich 9 i Paroler Edward, zam. Prądnicka 35. Po spisaniu protokołu ci ostatni zostali zwolnieni.

NIEPRAWDZIWA POGŁOSKA

Na tle poniedziałkowego zajścia, jakiego widownią była ul. Długa naprzeciw wylotu ul. św. Filipa, rozpuszczano wczoraj po mieście w dalszym ciągu fantastyczną, tendencyjnie zmyśloną pogłoskę o ciężkim stanie zdrowia, a nawet o śmierci medyka Tadeusza Gąsiorowskiego, wskutek czego dochodziło do kilkakrotnych zbiegowisk i awantur przed sklepem Schönfelda przy ul. Długiej l. 38

Zanim obszernie przedstawimy powyższe zajście na ul. Długiej, stwierdzić chcemy na podstawie zupełnie autentycznej wiadomości, że student Gąsiorowski, który odniósł podczas tego zajścia potłuczenie głowy, ma się zupełnie dobrze i absolutnie stan jego nie budzi najmniejszych obaw. Odniesione przez niego potłuczenie nie pozostawiło żadnych śladów chorobowych, ani nawet znaków.

Wczoraj otrzymaliśmy

KOMUNIKAT POLICYJNY,

wedle którego omawiane zajście miało następujący przebieg:

W dniu 16 bm w godzinach południowych w czasie blokowania sklepów żydowskich przy ul. Długiej, zaszedł wypadek, że pomocnik handlowy Samuel Blumenfeld (lat 18) zatrudniony w składzie farb Schönfelda przy ul. Długiej rzucił na przechodzącego ul. Tadeusza Gąsiorowskiego słuchacza III roku medycyny U. J. zam. Topolowa 18, dwukilową torbę zawierającą glinkę do malowana i 1 kg. ciężarek. Od uderzenia ciężarkiem doznał Gąsiorowski wstrząsu mózgu, wobec czego przewieziono go do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili, że stan jego nie budzi żadnych obaw. Obecnie Gąsiorowski czuje się już dobrze. Blumenfelda odstawiono do więzienia sądu okręg w Krakowie.

CO MÓWIĄ NAOCZNI ŚWIADKOWIE?

Wedle zasiągniętych przez nas od naocznych świadków informacyj, sprawa ta przedstawia się następująco: W krytycznym czasie czterech do pięciu akademików obstawiło wejście do sklepu Lipmana Schönfelda przy ul. Długiej l 38. Pomocnik handlowy 19-letni Samuel Blumenfeld właśnie zajęty był wsypywaniem do torby glinki malarskiej, znajdującej się w szufladzie tuż obok wejścia do sklepu, kiedy ujrzał, jak wspomniani akademicy zabraniają wejścia do sklepu trzem wieśniaczkom. Blumenfeld przystąpił do drzwi i poprosił akademików, by się odsunęli, argumentując, że firma ma płatności wekslowe, a jeśli nie utarguje, nie będzie w możności wyrównać swych płatności Wówczas jeden z akademików kopnął go w nogę. Blumenfeld w obronie własnej sypnął w stronę napastnika **częścią** zawartości torby, trzymanej w ręce, a gdy drugi akademik usiłował go uderzyć, rzucił za nim całą torbę z glinką O tem, jakoby czy to w torbie śród glinki był ciężarek jednokilowy, jak to twierdzi wczorajszy „Głos Narodu" i „Il Kurjer Codz", lub też, jakoby Blumenfeld prócz torby z glinką rzucił ciężarek, niema mowy, gdyż Blumenfeld jeszcze nie przystąpił wcale do lady, odległej o 4—5 kroków od wejścia i nie ważył jeszcze glinki w chwili zajścia, a nadto **w sklepie pozostały wszystkie ciężarki.** Gdyby Blumenfeld wyrzucił na ulicę za akademikiem torbę razem z ciężarkiem, niewątpliwie ktoś byłby ten ciężarek podniósł, tembardziej, **że** w jednej chwili powstało na ulicy olbrzymie zbiegowisko Wersja o ciężarku mogła naszem zdaniem powstać stąd, że wspomniana glinka malarska jest częściowo w stanie proszkowanym, a częściowo w mniejszych czy większych bryłach skalnych, które przy uderzeniu rozbijają się na proch. Mogło więc w chwili uderzenia Gąsiorowskiego w tył głowy zaistnieć przypuszczenie że wśród proszku znalazł się w torbie z glinką sproszkowaną przedmiot stały, a więc — ciężarek, podczas gdy w rzeczywistości była to tylko większa twarda bryła glinki.

STAN ZDROWIA GĄSIOROWSKIEGO

Od uderzenia Gąsiorowski stracił chwilowo przytomność i został przez kolegów odwieziony do domu, poczem wobec zdradzanych skłonności do wymiotów, stanowiących jeden z objawów wstrząsu mózgu, przewieziono go do szpitala O godz. 7 wieczorem Gąsiorowski odzyskał przytomność i początkowa obawa wstrząsu mózgu ustąpiła. Wczoraj przeprowadzono badanie roentgenologiczne, które również wykazało brak jakiegokolwiek urazu i niebezpieczeństwa dla zdrowia Gąsiorowskiego. Także i ten fakt potwierdza nieprawdziwość wersji o ugodzeniu go ciężarkiem jednokilowym (!), gdyż ugodzenie takie nie mogłoby pozostać bez następstw

PRZESŁUCHANIE BLUMENFELDA

Aresztowany Blumenfeld zatrzymany został w urzędzie śledczym pod Telegrafem, gdzie poddany został przesłuchiwaniu Szczegóły zeznań jego osłoniete są oczywiście tajemnicą, toteż niezrozumiałem wydać się musi, skąd „Il Kurjer Codzienny" zaczerpnął wiadomość o dwukrotnem przyznaniu się Blumenfelda do „zbrodniczego czynu". Do Blumenfelda niedopuszczono w dniu wczorajszym obrońcy, a nawet nie zezwolono na przyniesienie mu pożywienia z domu. W godzinach popołudniowych miano przekazać go do więzienia sądowego do dyspozycji sędziego śledczego.

POBICIE OJCA SCHOENFELDA

Pisma wyżej wspomniane opisując zajście przy ul. Długiej przemilczały fakt ciężkiego pobicia ojca właściciela sklepu 60-letniego Dawida Schönfelda, który mając w sąsiedztwie swój sklep, chciał po zajściu u syna wyjść z jego sklepu i zabezpieczyć swój sklep. Wówczas z zebranego na ulicy tłumu rzucono się na starca i dotkliwie go pobito, przyczem obalono go na ziemię. Nazwisko jednego z bijących, z zawodu dorożkarza, jest pobitemu znane.

AWANTURY NA UL. DŁUGIEJ

Jak już wyżej wspomnieliśmy, na tle powyższego zajścia dochodziło w ciągu wtorku kilkakrotnie do zbiegowisk i awantur przed sklepem Schönfelda, który zmuszony był kilka razy zamykać sklep, obawiając się napadu rozagitowanej gawiedzi ulicznej Wzywana policja przywracała spokój i rozpędzała demonstrantów. Ten stan trwał do wieczora Skoro tylko policja oddalała się, gawiedź z powrotem gromadziła się przed sklepem, przyczem wśród zebranych kolportowano fałszywe wieści o stanie zdrowia Gąsiorowskiego.

CO POPRZEDZIŁO ZAJŚCIE?

Pewne światło na całe zajście przed sklepem Schönfelda rzuca również fakt, że zaraz na początku zaburzeń antyżydowskich w Krakowie, bo w nocy z ub. czwartku na piątek, około godz. 12. wybito w oknie wystawowem sklepu Schönfelda szybę. Zbudzony brzękiem szkła Schönfeld, którego mieszkanie sąsiaduje ze sklepem, wybiegł na ulicę i ujrzał obok domu kolejowców na ul. św. Filipa grupkę akademików, w stronę których skierował się razem z dozorcą domu Akademicy zagwizdali, a wówczas nadbiegło kilku dalszych akademików, którzy zastąpili Schönfeldowi odwrót w stronę domu Na jezdni ul Długiej dopadli go **i jeden z nich** uderzył go laską w plecy Schönfeld z trudem uciekł i zaalarmował policję, która wszczęła poszukiwania za napastnikami i w pół godziny po zajściu przyprowadziła do Schönfelda dwóch akademików, których jednak Schönfeld z powodu ciemności nie mógł rozpoznać. Akademików wypuszczono.

Powyższy fakt w połączeniu z zajściami poniedziałkowemi zdaje się wskazywać, że chodzi tu o porachunki osobiste kogoś ze studentów endeckich z Schönfeldami.

Brutalny występ adeptów sztuki!

Wyrzucenie studentów żydowskich z Akademji Sztuk Pięknych!

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przystąpiono za poduszczeniem kilku studentów endeckich do usuwania słuchaczy żydowskich z Akademji Sztuk Pięknych Ogólna liczba słuchaczy żydowskich w tej uczelni wynosi 8. Przywódcy endecy kolejno obchodzili pracownie, wypraszając Żydów, z których kilku zabrało się i odeszło Inni stawili opór, protestując ostro przeciw usuwaniu ich od pracy w uczelni, jednak mimo to zarówno studenci, jak i **studentki żydowskie siłą wyrzucono z sal,** przyczem nie obeszło się bez popychań i uderzeń. Dwóch studentów formalnie zrzucono ze schodów. Podczas tych zajść dwóch studentów chrześcijan, lewicowców, ujęło się za Żydami, za co spotkał ich taki sam los, co Żydów. Podczas wyprowadzania z sali studenci ci względnie jeden z nich miał podobno wznosić okrzyki wywrotowe. Przypuszczalnie „opinja publiczna" zechce te okrzyki przypisać studentom żydowskim, dla usprawiedliwienia brutalnej napaści na nich i wyrzucenia ich z pracowni. Przed gmachem Akademji przemówił do wyrzuconych studentów żydowskich prof. Jarocki, apelując do nich, by do czasu uspokojenia się umysłów, co potrwa wedle obliczeń p. profesora 3—4 dni, nie przychodzili do Akademji. Studenci żydowscy domagali się zapewnienia im bezpieczeństwa i możności pracy. Gromadzącą się przed gmachem gawiedź, rozpędziła policja.

Dziś posiedzenie Senatu akademickiego

Jak się dowiadujemy, ks. rektor Michalski, który w poniedziałek wyjechał do Warszawy, wraca dziś rano do Krakowa. O godz. 5-tej popołudniu odbędzie się posiedzenie Senatu akademickiego, na którem zapaść ma decyzja co do terminu podjęcia wykładów.

Urzędowy komunikat o stanie zdrowia Gąsiorowskiego

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymaliśmy we wtorek wieczorem następujący komunikat z godziny 18-tej:

„Profesor Dr. Jan Glatzel, Dyrektor II. Kliniki Chirurgicznej Uniw. Jagiell. w szpitalu św. Łazarza, na zapytanie Rektoratu U. J. o stan zdrowia studenta III. roku medycyny Tadeusza Gąsiorowskiego przewiezionego do tej Kliniki w poniedziałek, 16. XI. około godziny 18-tej — oświadczył: Badanie roentgenologiczne nie wykazało żadnych uszkodzeń czaszki — stan chorego podmiotowy jak i przedmiotowy zupełnie zadawalniający. Chory na własne żądanie w najbliższych godzinach oddany będzie w opiekę domową".

* * *

Podczas ekscesów na Uniwersytecie w ub. czwartek został m. in. pobity słuchacz I. roku praw Zajdler, chrześcijanin, syn posła z BB, dra Teodora Zajdlera. Biedak wydał się ekscedentom podobnym do Żyda...

* * *

Wiadomość o wybiciu szyby w kościele O.O. Bernardynów w Krakowie podaje endecki „Kurjer Poznański" pod wielkim, dwuszpaltowym tytułem „Znieważenie Domu Bożego w Krakowie **przez Żydów".** W ten sposób taka heca się odbywa: komunikat wojewódzki wogóle nie wspomina o Żydach, bo dotąd winy podejrzanych nie stwierdzono; krakowski „I.K.C." mówi o żydowskich... komunistach, a „Kurjer Poznański" wprost o — Żydach. „Żydzi" znieważyli Dom Boży w Krakowie... **Tak to się odbywa.**

WOLNE POSADY

BACZNOŚĆ!!! Agenci (agentki) fotografii portretowi w całej Polsce poszukiwani. — Płacimy najwyższe prowizje, stałą (zapewnioną) pensję i zwrot kosztów podróży. Piszcie „Krakus“ — Tarnów, Skrzynka 158. 1131x

RÓŻNE

Unieważnia się kwitarjusz Seria „P“ sekwestratora II. Urzędu Skarb., zawierający pokwitowania od Nr. 769624 do Nr. 769700, których amortyzację zarządzono uchwałą Sądu Grodzkiego w Krakowie z 13. XI. 1931. X. Nc. 633/31. — **II. Urząd Skarbowy w Krakowie.** 812g

Wydaje się smaczne domowe obiady po zniżonej cenie. — Dietlowska 111 I. piętro, drzwi 7 786bp

LOKALE

Mieszkanie dwu-pokojowe z kuchnią, komfortowo urządzone przy ul. Przemyskiej 4 boczna Starowiślnej do wynajęcia.— Czynsz miesięczny.— Wiadomość na miejscu. 1956x

Odstąpię 3 pokojowe mieszkanie komfort, dogodne warunki. Starowiślna 60. Dozorca wskaże 813g

Poszukuje się pana jako drugiego do ładnie umeblowanego pokoju najchętniej z utrzymaniem. Dietlowska 111, I. piętro drzwi 7 785bp

SPRZEDAŻ

KILIMY artystyczne — Dywany orjentalne: Grünerowa. Kraków. Tarłowska 6. boczna Zwierzynieckiej. 1296x

Kilka kilimów ręcznych 30 zł. za m. 2. okazyjnych. Kraków, Krakowska 13 mieszkanie Dra Hirscha. 818g

NAUKA I WYCHOWANIE

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji handlu, prawa, kaligrafji daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni — gramatyki polskiej ekonomji. — Żądajcie prospektów. 1752a



Dla Panienek Szkolnych

II. kurs gotowania i gospodarstwa domowego

raz w tygodniu w niedzielę przedpołudniem otwiera szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy“ w Krakowie, Mikołajska 9 II. piętro. Opłata mies. Zł. 5·—. Zgłoszenia w kancelarji szkoły od 11—1, codziennie z wyjątkiem sobót. — Telefon Nr. 158-21

ZAWIADOMIENIE.

Wytwórnia firanek i artystycznych robót ręcznych **„MINY“** PFEFFERBERG została przeniesioną na ulicę **SENACKĄ 8** (sklep) Telef. 165-67

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU!!

Tow. ubezpieczeń na życie „FENIKS“ we Wiedniu

Rozwój Towarzystwa od r. 1913:

Rok	Stan ubezpieczeń	Wpływ premij	Środki gwarancyjne
1913	K. 224,887.549·—	K. 9,733.268·07	K. 60,502.808·81
	Z. 404,797.587·—	Z. 17,519.882·52	Z. 108,905.055·85
1926	Z. 1.333,629.617·—	Z. 61,852.157·35	Z. 186,635.520·55
1927	Z. 1.749,299.673·—	Z. 79,614.509·20	Z. 240,460.609·39
1928	Z. 2.234.869.644·—	Z. 106,846.283·09	Z. 302,639.089·96
1929	Z. 2.738,445.900·—	Z. 136,384.104·17	Z. 372,015.221·79

W roku 1930 przybyło **nowych** ubezpieczeń na **Z. 793,880.000·—** (**wzrost** w porównaniu od r. 1929 o **Z. 44,500.000·—**)
Stan pozostających w mocy ubezpieczeń z końcem 1930 r. **Z. 3.293,000.000·—**

Filje w Polsce:

Kraków, Gertrudy 8. Tel. 102-73 133-18 **Lwów**, Kościuszki 8 **Cieszyn**, Niemiecka 1 **Bielsko**, Kolejowa 2

Oddział K. K. L. na Zach. Małopolskę i Śląsk w Krakowie, ulica św. Jana L. 3

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6·00. kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·60 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana